

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct. 1.35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 8 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Bialscy hakatyści.

Wychodzący w Bielsku *Bielitz-Bialaer Wochenblatt* prowadzi nieustanną kampanię przeciw szkole polskiej w Białej — a prowadzi ją pod pozorem obrony Niemców przeciw polskiemu „szowinizmowi“. Świeżo znowu wystąpił z artykułem, w którym całą kwestyę stawia na wywrót: Niemcy są według niego atakowani, oni w swych prawach narodowych zagrożeni, w swej odwiecznej siedzibie przez „zajazd“ polski napadnięci. Konsekwentnie też nazywa szkołę polską „eine Kampfschule“. A przecież każdemu nieuprzedzonemu jasnym jest, że jeżeli parotysięczna polska ludność pozbawiona jest szkoły polskiej, to założenie takiej szkoły nie jest wydanem komunikolwiek walki — lecz prostem zaspokojeniem najistotniejszej potrzeby i najnaturalniejszego prawa tej ludności. Bo gdyby nawet nie istniał §. 19 ustawy o powszechnych prawach obywateli — to istnieje zawsze wyższe ponad wszelki paragraf prawo rodziców i dzieci do narodowej szkoły. I jeżeli w artykule owym czytamy wezwanie, żeby szkole polskiej w Białej odjąć charakter szkoły wojowniczej, to niech to wezwanie panowie hakatyści zwrócą do siebie: oni bowiem tę szkołę tak nazwali, oni swoimi niedorzecznymi wykrzykami na zgromadzeniach i uchwałą bojkotu ten charakter jej nadają. Przestańcie się awanturować a będzie spokój.

Zaś o „odwieczności“ niemieckiego charakteru Białej i okolicy, dużo dałoby się powiedzieć. W każdym razie nie świadczy o niej nazwiska takich pragermanów jak Strzygowski i wielu innych. A prosimy zajrzeć do ksiąg cechu sukienniczego Bialskiego — z których przekonać się można, że w przeszłym stuleciu, już po rozbiórce — protokoły posiedzeń tego cechu prowadzono naprzemiennie w polskim i niemieckim języku. A i dzisiaj ludność miasta jest mieszana — a wszelkie nadawanie miastu cechy wyłącznie niemieckiej jest bezprawiem, popelnianem na ludności polskiej. *Wochenblatt* przytacza gminy Straconka, Łodygowice, Lipnik, Leszczyny i Wilamowice, jako czysto niemieckie, które zostały spolonizowane. Otóż gminy Straconka, Leszczyny i Łodygowice, są czysto polskie, zamieszkane od początku li tylko przez ludność rolniczą polską — i nigdy nie były przez ludność niemiecką lub jakichkolwiek innych kolonistów zamieszkane — nikt w tych gminach nie rozumie i nie używa języka niemieckiego. Ludność w Lipniku zaś i w Wilamowicach jest mieszana z pierwotnych Polaków i późniejszych kolonistów niemieckich.

Skarży się autor na „polonizację“. Kiedy was i czym polonizowano przymusowo? Czy może przez 100 blisko lat od zaboru, kiedy całą Galicyę, a z nią i Białę germanizowano? Czy wam kiedy zabrano może niemieckie szkoły? Czy wam zdzierano z ulic napisy niemieckie tak, jak wy poździeraliście polskie napisy z nazwami ulic, które były obok

niemieckich? A sam *Wochenblatt* przyznaje, że owa rzekoma polonizacja była „po części naturalna!“

O uchwalonem na zgromadzeniach niemieckich bojkotowaniu robotników, posyłających dzieci do polskiej szkoły, pisze *Wochenblatt*, że jest ono dopiero zagrożone — a faktycznie jeszcze go nie wykonano. Według naszych wiadomości zaczęto je wykonywać i zaszło kilka wypadków, iż robotnicy, zagrożeni bojkotem, dzieci swe ze szkoły polskiej wycofali.

Ale rychło to ustało — z dwóch powodów: Naprzód między samymi fabrykantami znaleźli się umiarkowańsi, rozsądniejsi i uczciwsi, którzy oświadczyli kategorycznie, że się z uchwałą bojkotu nie solidaryzują i że jej nie wykonają. A powtóre — nie pozostało tu bez zbawionego wpływu stanowisko, zajęte przez robotników, którzy na zgromadzeniach 21 i 22 listopada wystąpili w tej sprawie w sposób bardzo stanowczy i groźny przeciw zagrzałstwu niektórych niemieckich fabrykantów.

Więc zaniechajcie tej niemądrej, niepotrzebnej a bezskutecznej walki. Wyczerpalście wasze środki przeciw szkole i więcej ich już nie macie. Szkoła jest — a niedługo będzie ona szkołą publiczną, krajową. Temu nie przeszkodzicie.

W jednym tylko zgadzamy się z *B. B. Wochenblatt*: Wezwanie dra Bindera przez któryś z polskich dzienników, aby — wskutek uchwał zgromadzeń bialskich — złożył swój mandat sejmowy — poprostu nie miało sensu. Pozbawiać się posła Polaka, ryzykować nowy, wątpliwy wybór dlatego, że kilkudziesięciu warcholów germańskich wyprawiało krzyki na zgromadzeniach — to polityka bardzo niemądra.

Kampania przeciw Wydziałowi krajowemu.

Wskutek napaści na Wydział krajowy, zainicjowanej przez *Czas* a zaostrożonej przez *Przegląd* — zamieszcza *Czas* następujący komunikat:

„W sprawie, poruszonej w korespondencji wieśdeńskiej w ostatnim N-rze *Czasu*, otrzymujemy ze strony kompetentnej następujące wyjaśnienie:

„Wydział krajowy wobec nikogo ani urzędownie, ani poufnie nie dawał zapewnienia, że Sejm do końca stycznia budżet załatwi, z drugiej jednak strony nie mógł Wydział krajowy oświadczać, że uchwalenie budżetu w kwietniu lub maju jest dla gospodarstwa krajowego korzystniejsze, niż uchwalenie budżetu w styczniu.

„Wydział krajowy przyznał z powodu jubileuszu Najjaśniejszego Pana gratyfikacje urzędnikom wyłącznie z funduszu dyspozycyjnego i z oszczędności w funduszach, przez Sejm na remunerację dla urzędników w rozmaitych działach przyznanych. Funduszami tymi rozporządza Wydział krajowy w granicach budżetu, a tem samem o wkraczaniu w kompetencję Sejmu mowy być nie może, co zresztą zamknięcie rachunkowe za rok bieżący najlepiej udowodni.

całą moją istotą... — wyrzekł wzruszony i szczęśliwy, że może tak łatwo wywnętrzyć się z uczucia, przepełniającego mu piersi wobec tej dobrej i szczerzej dziewczynki.

— Możecie mną rozporządzać — moją krwią, moją myślą, życiem mojem!

Mazia podniosła na niego swe szlachetne, czyste źrenice.

— Przyjmujemy! — wyrzekła z dziwnym nastrojem w głosie — bo może i życie wasze będzie nam potrzebne!

I potem zapanowała cisza pomiędzy tym dwójkiem młodych — zamkniętych w ciasnej przestrzeni zimnego pokoiku. Zdawało się, że jakieś wielkie ofiarne słowa zadźwięczały i mocą swoją usunęły wszystkie małostkowe i egoistyczne wrażenia. Nie był to chłopak i dziewczyna w rozkwicie sił i młodości, lecz dwoje wielkich ofiarników, składających swe żałośnie dusze u stóp niewidzialnego ołtarza, na którym płonął wieczysty ogień miłości Ojczyzny.

Pierwsza ocknęła się Mazia. Oczy jej utkwione w przestrzeń z wyrazem nieokreślonego smutku i bolesnego przecucia — przeniosły się powoli na trzymaną w ręku książkę.

— Pozwól pan, że zajmę się moim małym pacjentem! — wyrzekła z uśmiechem.

— Może ja pani przeszkadzam?

— Nie! zostań pan, ja nie mam dla pana tajemnic.

Usiadła przy stole i zaczęła szukać w lekarskim podręczniku recepty na chorobę dziecka rze-

„Fakt wypłacenia dodatku drożyznianego bez uchwały Sejmu zaszedł nie, jak twierdzi korespondent, przed dwoma laty, lecz przed siedmiu laty, a więc nie za urzędowania obecnego Wydziału krajowego“.

Mimo to kampania nie ustaje. *Przegląd* donosząc o złożeniu mandatu sejmowego, a więc i wydziałowego przez p. Edwarda Jędrzejowicza, pisze, iż powodem tego jest ów „liberalny“ prąd w Wydziale, z którym p. Jędrzejowicz walki musiał staczać. Kto tylko zna ludzi i stosunki, przyjmie tę wiadomość z uśmiechem politowania nad tą złą wolą, która to podyktowała. P. Jędrzejowicz od dwóch blisko lat podupadł mocno na zdrowiu. W r. 1897 przebył bardzo ciężką chorobę, w czasie której wszyscy co go bliżej znali i tak wysoko cenili, jak na to niewątpliwie zasługuje, byli przynębieni obawą o jego życie. Wyszedł z tej choroby, ale musiał i musi bardzo się szanować. Jeszcze podczas tego-rocznego Sejmu mówił o nieodwołalnym postanowieniu usunięcia się od obowiązków publicznych. Jest to więc wyłącznie kwestya zdrowia i sił fizycznych do pracy, — a podsuwanie temu motywu bezskuteczności walki z liberalizmem w Wydziale krajowym jest równie śmiesznym, jak nieuczciwym wymysłem.

Listy paryskie.

Paryż, w grudniu.

(Z życia Polaków; obchód Mickiewiczowski; wykłady historyi polskiej).

W napelnionej, mimo słoty, po brzegi sali Towarzystwa geograficznego, na bulwarze Saint Germain, obchodziło społeczeństwo polskie dnia 29 listopada, pamięć Adama Mickiewicza. Ze połączone rocznicę powstania listopadowego i stułtni jubileusz Mickiewiczowski, to znającego stosunki Polonii paryskiej nie zdziwi. Polacy są w Paryżu bardzo rozrzućeni, często przestrzeń półtora i dwugodzinna rozdziela dwie rodziny. Przybycie więc na obchód wymaga poświęcenia na samą drogę dwóch i trzech godzin. To też można było obawiać się, że gdyby urządzono dwa obchody w niedużych odstępach czasu, część publiczności przyszlaby tylko na jeden albo na drugi.

Komitet obchodowy zawiązał się jeszcze podczas wakacji i należy mu się szczerze uznanie za nie-strudżoność. Panowie: L. Dygat, Józef Gałęzowski, Wacław Gasztowt, Konstanty Górski, Eugeniusz Korytko, Stanisław Kościński i F. Trawiński rozestali w połowie października zaproszenia do wzięcia udziału w składkach, celem nadania obchodowi odpowiednich rozmiarów. „Jeśli pozwolą na to nadesłane zasoby — pisali dalej — oprócz polskiego zebrania, postaramy się urządzić i obchód międzynarodowy, na którym uczcimy pamięć Mickiewicza wraz z cudzoziemcami“. Rola więc komitetu jeszcze nie skończona i według

źniczki. Szukała długo i pracowicie. Leon patrzył na nią z zajęciem. Dzieciuna jej twarzyczka mieniła się co chwila innym wyrazem. Widoczne było, iż myśl pracuje, przypomina sobie z natężeniem.

Wreszcie Mazia zagięła kartkę w książce i szukając na stole ołówka, wyrzekła.

— Gdyby pan wiedział — jak ja się boję co-kolwiek choremu zaordynować... Po prostu kompres zimny lub ciepły jest dla mnie źródłem najwyższego niepokoju. Tak zazdroszczę mężczyznom lekarzom ich zimnej krwi i braku nerwów! Ja dzisiaj przez ten ciepły kompres nie będę spała całą noc! — A potem — gdybyś pan wiedział, co to jest taka rzeźniczka paryska... jakie to pretensye... jakie wymagania!...

Wysunęła biały mankiet z pod lewego rękawa sukienki, i najspokojniej zaczęła przepisywać jakąś receptę z książki na płótnie mankietu.

— Tak jestem spokojniejsza, że się nie pomyłę! — wyrzekła z uśmiechem.

— Pani nie jest jeszcze lekarzem. Pani recepty pisać nie wolno...

— E! tu nie tak srogo we Francyi — u znanych aptekarzy i nie podpisując się... Całe nasze szczęście... Inaczej — z głodu by umrzeć przyszło. Zapukano do drzwi.

— Ktoś! idzie — uciekajmy!...

Porwała się z miejsca i szybkim skokiem posunęła się do drzwi. Otworzyła je. W sieni, stała młoda dziewczynka w kolecie barankowym i kapeluszu z pękiem fiołków.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

49

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Weszli do zimnego i pustego pokoju. W dzień pustka ta jeszcze była straszniejsza. Piecyk wystygły, na stole chleb czerstwy i trochę sera w papperze.

Mazia podbiegła do stołu i wzięła w rękę grubą książkę, którą szybko przewracać zaczęła.

— Więc Grzegorzewski dał panu zlecenie? — spytała.

— Tak — odparł Leon — i stojąc przy stole, wzruszonym głosem opowiedział Mazi radosne dla niego postanowienie Grzegorzewskiego wydania jego książeczki i kolportowania jej w kraju.

— Pani ma mi dopomódz, aby książeczeczka ta dała zarazem podkład socyalny.

— Chętnie! z całej duszy! zawołała studentka, to łatwo przyjdzie. Pan bezwiednie ciągnął już w naszą stronę. Tam idea sprawiedliwości i chleba dla wszystkich przebiega się pomiędzy wierszami... I wyciągając rękę ku Leonowi dodała:

— Tak się cieszę, tak się gorąco cieszę, że pan do nas jeszcze więcej należeć będzie.

Leon rękę dziewczyny uściśnął gorąco.

— Ja cały do was należę duszą, sercem —

wszelkiego prawdopodobieństwa, wspomniany obchód francuski odbędzie się dnia 24 grudnia.

Uroczystość zagrał pułkownik Józef Gałęzowski. Zaznaczywszy pokrótce, że w obecnym roku jubileuszowym uczczono pamięć narodowego wieszcza, uroczystymi obchodami w wielu miejscowościach w kraju i na wychodźstwie, podniósł, że Polakom przebywającym w Paryżu należy tem godniej obchodzić tę setną rocznicę, że tu właśnie Mickiewicz spędził blisko połowę życia, tu stworzył „Pana Tadeusza“, pod Paryżem wreszcie do r. 1890 spoczywał.

Potem przemawiał znany literat, profesor Gasztowtt, tłumacz „Pana Tadeusza“ i „Konrada Wallenroda“ na język francuski i długoletni redaktor *Bulletin polonais*. Wyraził radość z powodu żywego zająęcia się wszystkich warstw społeczeństwa polskiego w Paryżu sprawą obchodu. Następnie rozwinął znaczenie poezji Mickiewiczowskiej dla narodu. Zabrali głos jeszcze przedstawiciel Towarzystwa Spójni p. Nawrowski i delegat Tow. pracujących Polaków.

Wzruszająco podzielał wiersz sędziwej poetki pani Seweryny Duchńskiej: „Ku czci Adama Mickiewicza“.

Potem nastąpiła część muzykalno-deklamacyjna. P. Kościński deklamował „Ode do młodości“, p. S.: Wstęp do Konrada Wallenroda, p. Popławski Grę Jankiela, p. Pluciński: Redutę Orzona. Panna Szepczyńska śpiewała „Balladę“ i „Pieśń“ z opery Zelenieckiego „Konrad Wallenrod“, później „Gdybym się zmienił“, (choć właściwie wiersz ów nie jest Mickiewiczowskim) i „Niepewność“, kompozytorki J. Szulca. Wreszcie p. J. Szulca odegrał na fortepianie kilka własnych i Chopinowskich utworów i nagrodzono go zarówno jak śpiewaczkę i deklamatorów rzęsiście oklaskami.

Ze sprawozdania z obchodu mogę dodać inną wiadomość pożądaną dla wszystkich, co myślą o poważnej pracy nad polskim społeczeństwem. Od r. 1864 istnieje w Paryżu „Towarzystwo pracujących Polaków“. Złożone przeważnie z robotników, przechodziło ono różne koleje, liczyło czasami wielu członków, czasami mało, ale ostatecznie nie ufonęło w powodzi czasu, jak tyle innych organizacji polskich w stolicy francuskiej. W ostatnich latach, dzięki ruchliwości kilku członków, a w szczególności swego sekretarza, pana Tylickiego, objawiło ono znowu żywotność. Najważniejszym jej objawem jest wytworzenie przed kilkoma miesiącami w łonie towarzystwa tak zwanego „wydziału samokształcenia“.

„Wydział samokształcenia“ zabrał się bardzo rażno do pracy. Bardzo mała znajomość przeszłości własnego narodu wśród szerszego ogółu Polaków — zaznacza on w swojej odezwie, skłoniła go do urządzenia przedwzrostkiem wykładów publicznych historii Polski. Znalazł w tym względzie życzliwe poparcie. Pokażne grono osób ofiarowało swój współudział.

Całą historję Polski podzielono na czternaście części, a tytuły prelekcji dowodzą, że wykładający będą kładli nacisk na rzeczy ważne i charakterystyczne. Dnia 20. listopada odbył się wśród licznej publiczności pierwszy wykład W. Bugiela. Dalej mówić będą: pani K. Dębińska, dr. Górski, prof. W. Gasztowtt, S. Kościński, Władysław Reymont, dr. Gierszyński i dr. Limanowski.

Odczyty odbywają się w lokalu towarzystwa (3, place de la Sorbonne), co drugą niedzielę o trzeciej popołudniu.

Dając w ten sposób wyraz swemu patryotyzmowi „Wydział samokształcenia“ nie zapomniał i o tem, że Paryż zawiera skarby cywilizacji i że jeżeli ma się skorzystać z pobytu w tem mieście, należy je poznać. Myślę o licznych muzeach.

Są tu zaś, jak powiadano mi, robotnicy, którzy

mimo pobytu w Paryżu od kilkunastu lat, nie byli w żadnym z nich! Wydział więc ułożył program dwunastu przechadzek do rozmaitych muzeów, przyczem dla objaśnień towarzyszyć będą robotnikom ludzie świadomi rzeczy.

Nadto postarało się Towarzystwo pracujących Polaków o siedm odczytów na każdym ze swoich miesięcznych posiedzeń. Miło mi zaznaczyć, że młodzież w tej pracy odczytowej wzięła znaczny udział.

„Wydział samokształcenia“ podaje w końcu do wiadomości ogółu, że chcąc ułatwić Polakom na obczyźnie nabywanie polskich książek, zakłada biuro komisowe ich sprzedaży. Nabywający książki za jego pośrednictwem nie będą ponosić kosztów przesyłki a nawet dzięki umowie, jaką zawarł z księgarzami, będzie on sprzedawać książki o 5 procent niżej od cen katalogowych. Wkrótce znajdzie się w posiadaniu znacznego zapasu najnowszych, przeważnie tanich wydawnictw, a o dniach i godzinach sprzedaży uwiadomi.

Spółeczeństwo polskie w Paryżu nie posiada jakichś wyłącznie miejscowych wad, jest niestety ospale i niedbale. Gdyby atoli „Towarzystwo pracujących Polaków“ postarało się rozruszać je i pobudzić do zbierania się, czy to na naukę dziejów polskich lub do wspólnego zwiedzenia muzeów, sympatyczne i godny uznania pomysły „Wydziału samokształcenia“ przyniosłyby wielki pożytek. Zresztą nawet jeśli tylko szczupłe grono ludzi warsztat i fabryk skorzysta, jeśli tylko w kilku jednostkach praca ta obudzi myśl i uszlachetni dążenia życiowe, to cel już będzie osiągnięty.

A więc serdeczne „Szczęść Boże!“ B.

Minister skarbu o finansach autonomicznych.

Z obszernego wywodu skarbowego ministra Kaizla, do którego jeszcze niejednokrotnie przyjdzie nam wrócić — wyjmujemy dziś w uzupełnieniu treściwego naszego telegramu — ustęp, odnoszący się do poruszanej u nas kilkakrotnie sprawy finansów krajowych.

Dr. Kaizl powiedział:

„Mówiąc o tych, którzy mają udział w dochodach z podatków i należności skarbowych, nie mogę pominąć krajów i ich finansów. Należy tu zaznaczyć, że według cyfr za r. 1898 łączna suma wydatków w królestwach i krajach może w okrągłej liczbie wynosić 70 milionów zł. Wydatki krajowe rozdziela się na długi szereg ważnych potrzeb; do najważniejszych gałęzi administracyjnych należy szkolnictwo. Wydatki na szkolnictwo w królestwach i krajach można policzyć co najmniej na 25 milionów. To znaczy, że kraj wydaje na szkolnictwo o wiele więcej, niż w przedłożonym preliminarzu ze skarbu państwa na ten cel wyznaczono. Przy tej sposobności nie mogę pominąć milczeniem tego, że finanse krajowe znajdują się w stanie coraz więcej rozpaczliwym. Mówię o tem, aby wskazać na to, że kraje w tej mierze mogłyby korzystać z tej okoliczności, aby poskromić swoje wydatki. (Poseł Berner — socjalista woła: Upaństwowić!). — Proszę, jeżeli pan szkoły upaństwowi, wtedy minister skarbu odezwie się: Proszę mi dostarczyć środków na to. Jeżeli się panowie rozpatrzą w budżetach królestw i krajów, to znajdziecie, że zamiast wzrostu w wyuczajnych dochodów, pojawia się wszędzie wzrost niedoborów i przy tem wzrost długów.“

„Na tem miejscu nie wdaję się w rozwijanie programu dla uzdrowienia finansów krajowych, ale tyle muszę tu zaznaczyć, że uwaga całej opinii pu-

blicznej, rządu i ministrów skarbu musi się zwrócić do tej finansowej biedy krajów koronnych.“

„Krajom oddano nader ważne gałęzie administracji publicznej, szkolnictwo, sprawy sanitarne i humanitarne, sprawy kultury ziemiańskiej, a świeżo nader kosztowną opiekę nad komunikacjami. To są gałęzie administracji, które jeszcze więcej należałoby rozwinąć, gdyby tylko starczyło na to środków finansowych. Ale niestety — nieszczęście polega na tem, że królestwom i krajom przekazano dość obszerny zakres pracy, a nie dostarczono im środków finansowych, bo je państwo dla siebie wyłącznie zabrało.“

„Wobec tego zakresu działania królestw i krajów nie jest to bynajmniej odpowiednią rzeczą, gdyby im się chciało przekazać tylko jeden z dawnych podatków od dochodu. Przecież nie ulega wątpliwości, że np. wydatków na popieranie kolei żelaznych i przemysłu nie można opierać na podatku gruntowym, ani wydatków na popieranie kultury ziemiańskiej na podatku giełdowym. Musi być przeto wewnętrzną zgodność między dochodami i wydatkami — a zatem prawidłowo o jakościowej i ilościowej równowadze między dochodami a wydatkami, dostarcza dosyć dowodów na wykazanie słuszności takiego zapatrywania.“

„A zatem nie do jednego rodzaju podatku należy odsyłać kraje i królestwa, lecz należy zgodnie z różnorodnością i elastycznością ich wydatków przyznać im podług słuszności równą różnorodność i elastyczność w dochodach — i dlatego powitałem z radością zasadę, że królestwom i krajom należy przyznać udział także w podatkach pośrednich. A chociaż teraz zaprojektowany udział krajów w przedłożeniach ugodowych nie może być przeprowadzony, mimo to całej sprawie dopuszczenia krajów do udziału w podatkach pośrednich nie uważam bynajmniej za straconą, lecz w najgorszym razie tylko za odroczoną.“

Dr. Kaizl zanadto jest sam autonomistą, któremu zależeć musi na tem, ażeby samorządowi krajów nie odmawiać środków działania — a zresztą finanse jego kraju rodzinnego są w stanie tak naprawdę rozpaczliwym — że nie chcemy przypuszczać, by to „odroczenie“ miało sięgać daleko. W każdym razie już w r. 1900 konieczne są te nowe źródła dochodów dla skarbow krajowych.

Z parlamentu niemieckiego.

Prezydentem parlamentu niemieckiego wybrany hr. Ballestrem ze stronnictwa środkowego. Otrzymał on głosów 279 na 340 oddanych głosów. Pierwszym wiceprezydentem wybrany konserwatysta Frege 226 głosami na 338 oddanych głosów. Na drugiego wiceprezydenta głosowano dwa razy. Przy pierwszym głosowaniu żaden z trzech kandydatów nie miał większości. Przy drugim padło 195 głosów na Schmidta z wolnomysłnego stronnictwa ludowego. Między ośmiu sekretarzami jest hr. Hektor Kwilecki. W prezydium teraz po pierwszy raz stronnictwo narodowo-liberalne nie ma swego przedstawiciela. Socjaliści jako liczebnie bardzo poważne stronnictwo, liczyli na to, że w sekretaryacie zasiądzie jeden z pomiędzy nich, zwłaszcza, że w nim reprezentowane są wszystkie grupy, atoli uznano, że Polak jest przecież odpowiedniejszy, niż socjalista.

Po przeprowadzeniu wyborów, prezydent hr. Ballestrem podziękował za wybór, przyrzekł bezstronność w kierowaniu naradami, wspominał o posłach, którzy w tym roku pomarli — a w końcu w dłuższym przemówieniu wspominał o niespożytych zasługach ks. Bismarka. Socjaliści usunęli się demonstracyjnie.

Gdy rozstawszy się z Mazią, znalazł się na bulwarze Saint Michel — otoczył go gwar, wir, hałas życia paryskiego. I zdawało mu się, że z jakiegoś prowincjonalnego polskiego miasteczka, przeniósł się nagle w samo centrum cywilizacji europejskiej. Owa Glaciera była rzeczywiście „odcięta od Paryża“ jak mówił Kręcki. Lecz Leon już tylko żył i oddychał Glaciera. Z pewnym wstrętem zaczął ocierać się o Francuzów, zalegających bulwary i zasiadających w kawiarniach do przedśniadaniowego absyntu. Twarze tych Francuzów były bardzo brzydkie i dziwnie do siebie podobne. Przeważali tu studenci i kupeczyki i rozróżnić ich nie można było, gdyż tak jedni, jak drudzy mieli jednakowy wyraz twarzy i trywialność całej postaci. Pomiedzy nimi kręciły się kobiety — przeważnie młode i niektóre bardzo ładne, lecz w ruchach, w pozach, w barwie kołętów i kapeluszy nie harmonijne, bez cienia kobiecości.

Leon, błądząc wzrokiem po nich, powracał myślą do Grzegorzewskiego, Wilhelmina, Mazi...

Wydali mu się jak duchy, jak zjawiska wobec tej tłuszczy pijącej przed stolikami brudne płyny w dużych szklankach. Kobiety nawoływały się ochryplemi głosami i w każdym zbliżeniu się do mężczyzny, czuło było skryte żądanie wyłudzenia jakiejś kwoty pieniężnej, lub choćby kieliszka absyntu lub amerpikonu.

(C. d. n.).

— Przepraszam... — wyrzekła nowo przybyła — czy koleżanka wychodzi?

— Tak! — odparła Mazia — idę do pacjentki!

— A... to nie przeszkadza. Dwa słowa tylko... nie — nie — nie wejdę nawet. Powiem tak na progu.

Panienka w kolecie była przeciętnym typem panienki-warszawianki zgrabnej, z grzywką ładnie ufrzowaną, w rękawiczkach porządnie zapiętych na cztery guziki. Garbaty nosek, kędzierzawe włoski i pewne skrzywienie ust, dawały do poznania semickie pochodzenie. Ciekawe oczka obrzuciły Leona szybkim spojrzeniem.

— O cóż więc chodzi? — spytała Mazia.

— O... sąd honorowy! — wyrecytowała panienka. — Koleżanka Rosenheim powiedziała na koleżankę Wilkowicz, że koleżanka Wilkowicz jest zarozumiała. Koleżanka Wilkowicz się uniosła i powiedziała na koleżankę Rosenheim, że koleżanka Rosenheim jest... idiotka. Naturalnie jest to obraza której puścić płazem nie należy i nie dziwnego, że koleżanka Rosenheim zażądała sądu honorowego. Ja jestem arbitrem ze strony koleżanki Rosenheim, ze strony koleżanki Wilkowicz jest koleżanka Dep-tuch, chodzi nam o superarbitra...

— Więcej chciałycie mnie prosić? — zapytała Mazia.

— Tak...

Mazia załamała ręce.

— Bójże się Boga! panno Goldenkranz przed egzaminami! A toż nam taki sąd przynajmniej dwa dni zabierze...

— O! pięć dni najmniej — zaprzeczyła panna Goldenkranz — musimy wniknąć w przyczynę sprawy — wysłuchać świadków, których zacytowano, siedmnaście osób. Przecież koleżanka Wilkowicz będzie się starała przeprowadzić dowód prawdy i dowieść, że koleżanka Rosenheim jest idiotką. Chodzi więc o obronienie koleżanki Rosenheim i o wydobycie od osób kompetentnych i profesorów świadectwa, że koleżanka Rosenheim jest nawet wyjątkowo inteligentną...

— Ależ... — jęknęła Mazia — ja nie mam czasu, ja jestem bardzo zajęta — przytem chodzi o taką drobnostkę...

Żydówce zapłonęły oczy.

— Wcale nie o drobnostkę! — zawołała — koleżanka Wilkowicz jest antysemitką i cała ta sprawa wynika stąd, że Rosenheimówna jest żydówką... Pani — panno Mazia, która głosi zasady równości, powinnaś nie odmawiać przyjęcia roli superarbitra w tej sprawie...

— Dobrze! ja jeszcze pomyślę... nie odmawiam tylko — chodzi mi o zmarnowanie czasu... Obie panny zaczęły schodzić ze schodów, za nimi szedł powoli Leon i przyglądał się z zacięciem tej jeszcze jednej studentce, opadłej na bruk paryski.

Kalosze angielskie i rosyjskie, Haweloki, Parasole

poleca magazyn nowości

E. Machayski, Lwów

róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

Dziwnem zrządzeniem losu w poprzedzającej kadencji parlamentu niemieckiego, na sesji letniej, prezydentem było również w rękach stronnictwa środkowego, kiedy na wiadomość o śmierci Bismarka chciało urządzać żałobną demonstrację, ale prezydentem temu przeszkodziło, jedynie prezydent z jednym wiceprezydentem złożyli wieniec na trumnie nieboszczyka. Stronnictwo katolickie pamiętało o nienawiści Bismarka do kościoła katolickiego i o bolesnym *Kulturkampfe*.

Teraz znowu to stronnictwo dostarczyło prezydenta i to właśnie tego, który podczas *Kulturkampfu* najostrzej stawał przeciw ks. Bismarkowi i raz podczas jego wywodów odezwał się wyrazem wstrętu i obrzydzenia: „pfuj”. Teraz tensam wygłosił nieboszczykowi mowę pochwalną.

Tenże hr. Ballestrem znany jest także z głośnego odezwania się z radą, aby polskich agitatorów na Śląsku „bić po pyskach”. Jest on katolikiem, ale w stosunku do Polaków nie innym, jak hakatyści. Radby on użyć księży katolickich za narzędzia niemczenia Polaków na Śląsku.

Koło polskie w parlamencie niemieckim wybrało swoim prezesem ks. Ferdynanda Radziwiłła, wiceprezesem p. Stefana Cegielskiego, sekretarzami pp.: Romana Półczyńskiego i Głębockiego, kwestorem ks. Zdzisława Czartoryskiego.

KORESPONDENCJE.

Stanisławów, 9 grudnia.

(Gdzie utworzyć reprezentację Floryanki? Święto kupieckie).

Donieśliście przed kilku dniami o bardzo szczegółliwym pomysle dyrekcyi Floryanki, zamierzającej zarząd główny tej wielkiej instytucji zdecentralizować i utworzyć reprezentację jej także w jednym z większych miast galicyjskich. Wybór ma się ważyć pomiędzy Przemyślem a Stanisławowem. Jeżeli idzie dyrekcyi Floryanki o decentralizację istotną i rozszerzenie agend swoich jak najdalej, to najlepiej do tego nadaje się ustanowienie reprezentacji właśnie w Stanisławowie.

Przemawia za Stanisławowem przede wszystkim położenie jego geograficzne, jako miasta we wschodniej Galicyi najbardziej ruchliwego, ogromnie handlowego i od lat dziesiątka szalenie szybko się rozrastającego, przemawia za Stanisławowem dalej potrzeba utworzenia tutaj takiej reprezentacji ze względów narodowych, a wreszcie potrzeba praktyczna, przeciwstawienia wzmagającym się i wyrastającym jak grzyby po deszczu agentom niemieckim, pruskim i węgierskim instytucji naszej polskiej. Namnożyło się tych egzotycznych agentur asekuracyjnych w ostatnich czasach tu tyle, że opędzać się agentom rozmaitego kalibru nie można.

Otóż te właśnie względy, a nie wyczerpałem wcale ich wszystkich, przemawiają za utworzeniem reprezentacji Floryanki w Stanisławowie.

Wiadomość o zamiśle powołania do życia tutaj takich filii tej instytucji wywołała w całym mieście i okolicy jak najżywsze zainteresowanie, a zarząd miasta ogląda się podobno nawet za godnem pomieszczeniem tej pożądanej dla jego dalszego rozwoju instytucji.

Świat kupiecki chrześcijański, gromadzący się około stowarzyszenia młodzieży handlowej, Towarzystwa, w zeszłym roku dopiero powołanego tutaj do życia, obchodził wczoraj niezwykle uroczyste święto patronki swojej, Matki Boskiej Niepokalanej Poczęcia.

Stało się to w Stanisławowie po raz pierwszy, postarali się też kupcy nasi o godne uczczenie dnia tego.

Już o godz. 6 rano zebrali się wszyscy, bez wyjątku, kupcy chrześcijańscy, wraz z swoją młodzieżą, na solenną mszę św., którą na ich intencję odprawił proboszcz łac. ks. kan. Piaskiewicz, w południe zaś zeszli się na wspólną biesiadę, zaprosiwszy na nią kilkanaście osób, z światem handlowym stosunki utrzymujących już to z tytułu powołania, już to z tytułu swojej dla niego życzliwości. Pierwszy toast na cześć gości wzniosł prezes młodego stowarzyszenia, p. Kakowski, człowiek wielce szanowny i właściciel starej i poważanej firmy kupieckiej w mieście naszym, poczem przemawiali: dyrektor Banku zal. p. Klimuntowski, redaktor *Związku Chrześcijańskiego* p. Deyczakowski, dyr. Milerowicz, dyrektor Banku mieszczańskiego p. Horoszkiewicz, kupiec i zacny Rusin p. Stachiewicz, sekretarz Wydziału powiatowego p. Cetwiński i w. i.

Zebranie to dało kupcom naszym sposobność bliższego poznania się i zadziernięcia i utrwalenia węzłów przyjaźni. Kupcy nasi mogli nabrać przeświadczenia, że w walce z niemiecką konkurencją wspierać ich zawsze będzie życzliwość wszystkich prawych ludzi, przede wszystkim zaś bronią ich skuteczną jest i będzie niepokalana uczciwość i rzetelność, z której dotychczas słynie polskie kupiectwo.

Kolumna Mickiewicza.

Kiedy komitet budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie powziął uchwałę, by pomnik miał kształt ko-

lunny, ozwały się z różnych stron poważne nawet przeciw temu postanowieniu głosy.

Kolumna, twierdzili opozycyoniści, nie odpowiada w tym wypadku przeznaczeniu. Kolumny stawia się ku czci mocarzy, wodzów, ale nie wieszczów. Odpowiadano na to z kół komitetowi bliskich, że w dobie naszego rozbitcia Mickiewicz był nie tylko poetą; naród czci w nim właśnie swego mocarza, swego wodza i niechaj da czci tej widomy wyraz w kolumnie.

Wówczas podniosły się inne zarzuty. Nie godzi się artystycznej pomysłowości nakładać pęta ściśle oznaczoną formę. Jak fatalnie odbije się ona na wyniku konkursu — przyszłość okaże.

I oto owa wyrocznia przyszłość — obecnie, od onegdaj, w przeszłość już przeistoczona — okazała zupełnie co innego, niż spodziewali się malkontenci, dowiodła bowiem bezpodstawności obaw.

Prawda, gdyby nie ograniczenie co do formy monumentu, nadesłano by może dwa razy tyle projektów, ile miał ich do rozpatrzenia sąd sobotni, ale nie ma chyba powodu gniewać się o *non multa, sed multum*. Konkurs dał wynik bardzo pomyślny, bo doprowadził do uwieńczenia pierwszą nagrodą pracy, która pod każdym względem zasługuje na to.

Jako szczególnie miłą dla nas okoliczność podnosimy, że laureat jest Lwowianinem, że więc Lwów naprawdę własnymi siłami uczci Mickiewicza, a uczci go — dziś twierdzić to możemy już z całą pewnością — w sposób godny nieśmiertelnego piewcy.

Zazwyczaj konkursy wywołują niesmak. Ileż to razy zdarzało się, że sąd jurorów był wprost sprzeczny z sądem opinii publicznej, otwierając przez to potwornym wprost plotkom pole. Tu — na szczęście — uwieńczony pierwszą nagrodą projekt, tak odbija od wszystkich innych zaletami swemi, że choćby o zdanie, rywalów, przypuszczamy, nie wykluczając, odpowiedź wypadnie identycznie z wyrokiem jury.

Laureat, p. Popiel, nie mógł dobrać trafniejszego godła, jak to, którego użył za swą przyłbicą: „Natchnienie”. W chwili prawdziwego tylko natchnienia rodzą się takie dzieła.

Artysta zdołał szczęśliwie zapobiedz przewidywanemu przez przeciwników kolumny nieporozumieniu; nie ma istotnie obawy o to, by ktoś patrząc na tę kolumnę, mógł przypuszczać, że orężnemu szermierzowi poświęcił ją naród. Mimo całej powagi, bije od pomnika wdzięk prawdziwie poetyczny; idealny nastrój łagodzi surowe formy kolumny.

Bez posługiwania się określeniami fachowcami, które „przebiegłemu” czytelnikowi raczej zaciemnią niż wyjaśnią mogą sprawę, pragniemy model nagrodzonego projektu i innych, z grubsza przynajmniej opisać tak, jak on się przedstawia oczom profana, bo przede wszystkim te oczy, nie znawców, sądzić będą, gdy projekt zostanie już wykonany i zajmie przeznaczone dlań miejsce.

Podstawa pomnika w projekcie p. Popiela składa się z trzech koncentrycznych, coraz mniejszych sześcioboków, tworząc schody o ostrym kącie pochylenia.

Smukły piedestał, dźwiga gładką, lekko pośrodku wybrzuszoną kolumnę. Na jej szczycie, kapitel mając za podstawę, goreje trójnog wiekustym ogniem natchnienia.

U stóp kolumny widzimy postać wieszca. Postawa jego jaśnieje wzniosłością, bez tej wymuszonej, teatralnej pozy, którą w kamiennym swem odwzorowaniu tak często przybierają zazwyczaj wielcy mężowie. Wieszcz ma głowę podniesioną ku górze; wzrokiem sięga ku zlatującemu doń geniuszowi poezji. U stóp mistrza leży wieniec, widomy symbol jego sławy.

Z przeciwległej strony kolumny usadowił się na rozwartej księdze orzeł, strażnik narodowego ducha.

Pomysł, jak widzimy, bardzo prosty, ale też sprawdza się na nim uznana nie od dzisiaj maksyma estetyczna, że prostota tylko na korzyść wychodzi pięknu. Przede wszystkim myśl tłómaczy się jasno i od razu przenika do świadomości widza gloryfikacją natchnionej pieśni, tej pieśni, która ma w sobie nie tylko urok słowa, lecz także potęgę czynu.

Również układ całości zasługuje na szczerą pochwałę. Artysta wywiązał się ze swego zadania lekko, swobodnie, jak gdyby ono żadnego nie nastęczało mu trudu. Nie przeładował kompozycy symboliką, a te symbole, których użył, świetnie ugrupował dokoła zasadniczego motywu, kolumny. Nie przytłacza ona swym ogromem wieszca; jego znów postać nie odrywa się od kolumny, zespolona z nią węzłem idei, każdemu zrozumiałej.

Na szczególną uwagę zasługuje także geniusz poezji, ożywiający miękkimi liniami tło swe. Przymocowany do boku kolumny unosi się jednak w powietrzu, rzekłbyś buja, niosąc wieniec mistrzowi pieśni.

Jest przedziwna harmonia w tem wszystkim i ową harmonią doskonale zestrojonych z sobą szczegółów — pobilo „Natchnienie” wszystkie inne projekty.

Drugą nagrodę przyznali sędziowie Mieczysławowi Zawiejskiemu z Florencyi za projekt nadesłany bez godła. Na szczycie kolumny osadził artysta gwiazdę; piedestał obsypał palmami. I tutaj zjawia się geniusz poezji (przypatrzony niewidocznie do kolumny) niosąc wawrzynowy wieniec poezji. Mickiewicz zajmuje front u stóp kolumny. Wysunięty naprzód

przypomina raczej retora, lub nauczyciela, wykładającego *ex cathedra*, aniżeli wieszca narodu.

Trzecią nagrodę wziął p. W. Szymanowski za projekt pod godłem: „Hej ramię do ramienia”.

Tu Mickiewicz zajął miejsce na szczycie kolumny. Nad nim unosi się geniusz poezji, podszeptując poecie do ucha to, co ma wyśpiewać. Bardzo piękna płaskorzeźba ilustrująca słowa ody: „Hej, ramię do ramienia” i „Dalej z posad bryło świata” — zdobi piedestał. Wadą, projektu jest to przede wszystkim, że, chcąc Mickiewicza obaczyć, widz musiałby dopiero czynić poszukiwania, przyczem kombinacja z podszeptującym geniuszem nie ułatwiłaby mu tych wysiłków. Nosi też całość cechy zbyt surowej koncepcji.

W krótkości wypada nam jeszcze dokonać przeglądu prac nienagrodzonych.

W projekcie z godłem: „Ty nad poziomy” opiera się kolumna na trójboconym piedestał. Kapitel jej tworzą alegoryczne głowy z najeżonemi wypustkami światła. Na szczycie — orzeł. Kolumnę opasuje poniżej połowy wstęga z napisem „Jai Ojczyzna — to jedno!” Pobocza piedestału wyłożone misternymi płaskorzeźbami.

Projekt „W imię Boże” zdaje się charakteryzować Mickiewicza głównie jako poetę ludu. Wieszcz spogląda z wyżyn kolumny. U podstawy jej starzec i dziewica hołd mu składają. Kolumnę opasuje ogrodzenie łańcuchowe. Na filarkach narożnych widzimy typy ludowe; to zbudzeni pieśnią kmotkowie polscy sławią imię Adama.

Kolumna z orłem u szczytu i potężnym biustem Mickiewicza u piedestału — oto główne motywa projektu „Litwa”. Tuż obok widzimy grubą, ściętą kolumnę, u stóp której anioł, mając obok siebie wieniec o szarfie z napisem „Ruś”, wznosi miecz w jednej ręce, w drugiej zaś trzyma tarczę krzyżem św. Andrzeja naznaczoną. Godło: „Ruś”.

Korzystnie wyróżnia się „Symbol”. Kolumna przechodzi tu w ostrą iglicę, której zakończenie tworzy koleczata gwiazda. Front piedestału ozdobiony biustem poety nad orłem. Po bokach znowu wieniec; a z narożników przyglądają się labędzie nad konchami spoczywając.

„Czem chata bogata”. Przed kolumną postać Mickiewicza. Wieszcz ma pozę i minę trochę jakby karnościjską. U podstawy kolumny rozciągniętej w poprzek zajmują miejsce po bokach z jednej strony męska, z drugiej żeńska postać alegoryczna. Z tyłu kolumny lew zasiadł, dźwigając w swych łapach tarczę.

„Adamowi”. Projekt ten przedstawia obelisk. Na szczycie anioł z pochodnią; u dołu biust Mickiewicza. Pomnik ma ogrodzenie; wejścia strzegą sfinksy.

„Ja i ojczyzna to jedno”. Z wyżyn kolumny spogląda Mickiewicz. U dołu rozpina swe skrzydła orzeł. Piedestał przystrojony wiencami.

„Pod strzechą”. Na szczycie kolumny coś w rodzaju kopuły wspartej na drobnych filarach; dźwiga ona figurę alegoryczną geniusza. U spodu kolumny w zagłębieniu, biust Mickiewicza. Pozostałe trzy ściany piedestału zajmują płaskorzeźby: Odrodzenie, Poezja, Pan Tadeusz.

„W setną rocznicę”. Projekt ten odznacza się oryginalnem, choć może niezupełnie szczęśliwym rozwiązaniem dolnych części pomnika. W dolnej połowie kolumny, którą zdobi u szczytu korona — gniazdo wlatującego w górę orla — rozbiegają się promieniami cztery łuki. Każdy z nich służy za pomost pomiędzy kolumną; a drobną gotyką wieżyczką. Z pomiędzy nich przezierają ustawione u dołu kolumny postacie Konrada Waleńroda, Grażyny, Pana Tadeusza i Konrada (z „Dziadów”).

„Płac Maryacki”. Na kolumnie geniusz z wieniec wawrzynu. U piedestału siedzą z jednej strony niewiasta z tarczą, na której widać podobiznę Mickiewicza; z drugiej geniusz ze stosownymi emblematami.

„Improwizacja”. Kolumna zakończona niezrozumiałą dla nas kombinacją kul, z pośród których przezierają promienie — u dołu obsypana kwieciami. Z frontu widać dziewicę wieniec wznoszącą; z tyłu płaskorzeźba. Po bokach dwa trójnogi, z których wzbuchają płomienie.

„Bóg i Ojczyzna”. Na szczycie geniusz dźwiga laurowe gałązki. Kolumna opleciona wieniec. Piedestał w formie grobowca. Z przodu, w niszy, biust poety, z tyłu tablica. Po bokach trójnogi wyrzucające z siebie płomienie.

„Autodidakt”. Ciężki nagrobek, przeładowany szczegółami.

„Feniks”. Ten projekt utrzymany jest cały w stylu — egipskich sarkofagów, nawet z płaskorzeźbą na modłę egipską.

Kończąc ten zwięzły przegląd, winniśmy wyrazić ubolewanie z powodu, iż brak nam miejsca dla szczegółowszego opisu. Sporo bowiem pomiędzy odrzuconymi projektami jest takich, które wprawdzie ostać się nie mogły wobec lepszych, ale którym nie brak rzetelnych zalet.

Odczyt o mistycyzmie w literaturze i sztuce.

Na ten temat wygłosiła onegdaj p. Błotnicka z Krakowa w „Czytelnicy dla kobiet” wyczerpujący od-

Weloniki, Koronki, Pasmanterye

poleca nowo otworzony
Magazyn towarów modnych
pod firmą:

Ferdynand Güttler

Lwów, Halicka 1. 20.

czyt. Prelegentka nie ograniczyła się na zaznajomieniu słuchaczy z prądami mistycyzmu, okultyzmu czy modernizmu, które obecnie wieją nad twórczością poetów i artystów wszystkich pięciu części świata, ale wystąpiła wprost, jako apostołka nowych pojęć i wyobrażeń, „prostująca ścieżki tego, który ma nadejść“.

Informacyjna część odczytu dowodziła wielkiego odczytania w przedmiocie i zawierała wiele rzeczy zajmujących i nowych. Usłyszeliśmy długi szereg pisarzy całego świata i tytuły ich dzieł, zajmujących się tajnikami okultyzmu i spirytyzmu, dowiedzieliśmy się, które czasopisma poświęcają się tej sprawie, poznaliśmy główne zasady nowożytnej teozofii i związek jej z tajemniczą filozofią Wschodu, słyszeliśmy o „centrach astralnych“, o „absolucie“ „inkarnacyach“ itp.

Poglądy te zdaniem prelegentki coraz głębiej przenikają wszystkie dziedziny ducha ludzkiego; uczeni zwracają się do astrologii i alchemii, w literaturze i sztuce nowe prądy rzeźbią sobie coraz szersze koryto. One to powołały do życia takie talenty, jak Maeterlinck, Beaudelaire, Verlaine, Hauptmann i Altenberg, jak Puvis de Chavannes, Dagnan Bouveret, Böcklin, Klinger i Schneider. W muzyce nowoczesnej pojawiać się zaczyna jakiś tajemniczy, nigdy dotąd nie słyszany (?) grobowy ton. U nas zaś powstały tacy, jak Lange, Kasprowicz, Przybyszewski a w dziedzinie sztuki Wyspiański, Jacek Malczewski w ostatniej dobie swej twórczości i inni; nawet Matejko maluje swą historię cywilizacji w Polsce pod wpływem nowoczesnego mistycyzmu.

Prelegentka wypowiada wojnę dotychczasowym pojęciom estetyki, dzieła Thorwaldsena nazywa „bezdusznymi lafkami“, a natomiast stawia na świeczniku Munch'a i Vigeland'a i Rodin'a, (których próbkę można podziwiać w ostatnich numerach *Życia* krakowskiego). Zwłaszcza ten ostatni cieszy się ogromnem uznaniem p. Błotnickiej. Jego słynny posąg Balzac'a mimo całej „potworności kształtów“ jest takim arcydziełem, że nawet nieforemna kuta, osłaniająca postać słynnego romansopisarza, zawiera całą oświecającą symbolikę i wyraża więcej, niż najpoprawniejsze linie klasycznych posągów. Zwłaszcza ręce Balzac'a oddają — zdaniem prelegentki — cały ból i porodową mękę tworzącej duszy.

W naszej literaturze najświetniej objawił się powiew nowego ducha w Przybyszewskim, który obecnie stanął na czele „Młodej Polski“. Wspaniałym swym stylem dorównał on, a bodaj czy nie przewyższył Krasńskiego. Jego praca „Na drogach duszy“, której ustępami mamy sposobność rozkoszować się w *Życiu*, jest wprost „wspaniałą książką“. Otrząśnijmy się z błota nicości, woła prelegentka, odrzućmy szablon; niech sztuka nasza nauczy się lekceważyć rysunek i koloryt, niech tworzy kształty płaskie, bezbarwne, nieprawdziwe, ale niech wyraża stany „nagiej duszy“.

Nastąpiła ożywiona polemika, w której brały udział panie: Neumannowa, Nitmanowa, Wechslerowa, broniąc dotychczasowych pojęć etycznych i estetycznych. Dalej zabrał głos p. Wojciech Szukiewicz, wykazując całą jałowość okultystycznych dociekań, które mi mogą bawić się z nudów społeczeństwa szczęśliwe i bogate, ale nad któremi nam nie wolno tracić czasu i sił.

Demonstracyjne oklaski nagradzały każde z tych przemówień. Prelegentka z właściwą płci swojej logiką, dokonała na pięcie zwrotu twierdząc, że zapatrywań swoich nikomu narzucić nie miała zamiaru i zgadzając się z wywodami p. Szukiewicza, jakobyśmy Polacy mieli odrębne całkiem stanowisko wobec wiejących z zachodu prądów.

Wiemy bardzo dobrze, że chłodne przyjęcie, z jakim w naszej „Czytelnicy dla kobiet“ spotkała się modernistyczna propaganda, ściąganie gromy z pod Wawelu na temat ciasnoty, zacofania, przestarzałości pojęć, zacieklego, a źle pojętego patriotyzmu. Z pełną świadomością narażamy się na te ślepe pociski i mimo grożącej ekskomunikacji, pozwalamy sobie mieć swoje zdanie. Dla nas onegdajszy wieczór w czytelni był pociesającym objawem i manifestacją nie „nagich“ może, ale zdrowych dusz, dowodem, że twarda dola naszego narodu i prawdziwie natchniona jego poezja wyrobiła przecie pewien trwały i pewny podkład duchowy, który nie da się obalić pierwszemu lepszemu modnemu szaleństwu, importowanemu przez mocą z zachodu. Wierzmy, że przetrwa u nas poznanie, że rzecz mglista i nieokrzeszona nie jest jeszcze nieśkończoną, że nowa moda nie jest jeszcze postępek, rozstrój nastrojem, obłąkanie geniuszem, a absynt źródłem natchnienia; wierzmy, że wszystkie te „nowe kierunki“ przejdą i miną nad naszym krajem bez większej szkody, nad kilka obalamujących głów, kilka zmarnowanych talentów. A za sposobność zacerpnięcia tej otuchy szanownej prelegentce dziękujemy.

Do Noworocznika Słowa Polskiego przyjmować będzie Administracja *Inseraty* tylko do 18 grudnia.

Noworocznik będzie zawierał nie tylko bogatą część beletrystyczną, na którą złożą się pierwszorzędne pióra literackie, lecz nadto najrozmaitsze przeglądy ubiegłego roku, z każdej dziedziny, pisane przez ludzi fachowych. Tworząc tedy swą treścią całość samodzielną, rozejdzie

się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy w najszerszych kołach naszego społeczeństwa poza stałymi odbiorcami *Słowa Polskiego*, a zarazem stanie się pożądanym podręcznikiem dla każdego domu, przez cały rok następny pozostając na stole.

Z tego względu właśnie Noworoczniki „*Słowa Polskiego*“ **zalecają się szczególnie dla tych wszystkich inserujących**, którzy pragną swoją firmę jak najczęściej podsuwać pod oczy publiczności.

Szczególne warunki ogłoszeń podaje Administracja.

Kronika miejscowa.

Lwów, 12 grudnia.

Jutro:

- 13 grudnia. Wtorek, Lucy i Otylii.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 49, zachód o godz. 3 minut 59.
- O godzinie 6 popołudniu posiedzenie Tow. przyrodników polskich im. Kopernika.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Zaklęty zamek“.

Przedwyborcze zgromadzenie ubezpieczonych we „Floryance“ odbyło się wczoraj we Lwowie w sali Kasyna miejskiego pod przewodnictwem hr. Henryka Skarbka. W śróde bowiem mają się odbyć w ratuszu pod przewodnictwem dra Małachowskiego wybory czterech delegatów do Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

Kandydatami na tych delegatów są pp. Edward Marynowski, Leon Syroczyński, Michał Michalski, Bolesław Bielański, adw. Srokowski.

Na zgromadzeniu wczorajszym zdał sprawę z dotychczasowej czynności członek Rady nadzorczej p. Marynowski, któremu za to zebrani podziękowali. W dyskusji wyrażono życzenie, aby kontrola była ściślejszą, aby zdecentralizowano Towarzystwo, tudzież, by dano lwowskiej reprezentacji większe prerogatywy i zaopiekowano się więcej działem życiowym.

Na cześć naszych znakomitych gości pp. Cypryana Godebskiego i Piusa Welońskiego, tudzież pp. Wojtowicza i Lewandowskiego, którzy przybyli umyślnie do Lwowa dla wzięcia udziału w sędzijskim konkursowym pomniku Mickiewicza w naszym mieście — odbył się wczorajszego wieczora bankiet w salach Kasyna ziemiańskiego. Do gustownie udekorowanych stołów, suto zastawionych, zasiadło z górą 40 osób. Szereg toastów rozpoczął prof. Œwikliński, wznosząc zdrowie członków komitetu jury w ręce p. Godebskiego, który odpowiedział toastem na cześć laureata konkursu p. Popiela.

Z kolei toastowali p. Dębiński na cześć p. Welońskiego, p. Styka na cześć Godebskiego, p. Lewandowski na zdrowie prezydium miasta w ręce p. Schajera, który dziękując, wychylił kielich na pomyślność członków komitetu pomnikowego w ręce p. Œwiklińskiego. Zakończył ks. Gnatowski staropolskim „kochajmy się“. Czynności gospodarzy bankietu sprawowali pp. Dwernicki, Łyszkiewicz i Zieliński.

Po uczcie do późna w noc uczestnicy spędzili czas na przyjemnej pogawędce.

Sędziów konkursowych pomnika Mickiewicza podejmował w sobotę przewodniczący komitetu budowy prof. Œwikliński.

Artysta Szymanowski z Paryża zawiadomił telegraficznie komitet pomnika Mickiewicza we Lwowie, że przyznanej mu przez jurorów „trzeciej“ nagrody konkursowej nie przyjmuje.

Wolno p. Szymanowskiemu przyjąć lub nie przyjmując ofiarowanej mu nagrody — ale i nam wolno poradzić drażliwemu artyście, żeby zaniechał na przyszłość brania udziału w konkursach rzeźbiarskich, w których jest nagród więcej niż jedna...

Walnemu zgromadzeniu „Koła literackiego“, które się odbędzie we czwartek 15 b. m. przedłożony zostanie zaopatrzone wielką ilością podpisów, wniosek o zamianowanie Karola Brzozowskiego członkiem honorowym „Koła“.

Kobieta a prawo. W Kole literackim wygłosił w sobotę adwokat dr. Bron. Michałewski bardzo zajmujący odczyt na temat: „Kobieta a prawo“. Prelegent zaznaczył na wstępie, że kwestya kobieca, o ile ją pojmujemy, jako walkę kobiety z mężczyzną o silniejszy byt w społeczeństwie — nie jest nową.

W wiekach zamierzchłych, kobieta nie miała żadnego znaczenia, stała na równi ze zwierzęciem pociągawem. Grecy uważali małżeństwo za potrzebę polityczną i to tak istotną, że każdego starego kawalera można było zaskarżyć publicznie o agamię, t. j. bezżeństwo. W Rzymie społeczna rola niewiasty była rozmaita, w miarę rozwoju stosunków politycznych. Małżeństwo u Rzymian miało wyższą cechę etyczną, już związek matrymonialny nadawał kobiecie pewne prawa.

Idea Chrystusowa podniosła godność kobiety na nierównie wyższy szczebel. Konstantyn Wielki postanowił, że kobieta, po dojściu do pełnoletności, ma te same prawa prywatne, co mężczyzna. U Germanów, z przyjęciem chrześcijaństwa, ustalono etyczne pojęcia o kobiecie, lecz praw jej nie dano. W XIV. wieku stosunki się zmieniły. Nastąpiło wyzwolenie kobiety z pod przymusu małżeńskiego. Nastąpiły czasy Trubadurów — najwyższej wobec niewiast galanterii. Z kolei przyszły

czasy wyuzdanego zepsucia, aż w wieku XVIII. kobieta staje się, jak powiada Ostrogórski: „zasadą, która rządzi, rozumem, który kieruje, głosem, który rozkazuje — jest ona przyczyną powszechną, fatalną, jest źródłem wszechzeczy“.

Dla stanowiska kobiety wobec prawa chwilą przełomową była wielka rewolucya. Z niej tu wyszła idea równouprawnienia kobiety.

Z kolei prelegent omawiał dzisiejsze stanowisko w Chinach i Turcyi, wreszcie przeszedł do państw europejskich i genetycznie przedstawił rozwój emancypacyjnych pojęć oraz wyjaśnił stanowisko kobiety wobec prawa prywatnego i publicznego we Francyi, gdzie kobiety najpierw dopuszczono do zajęć nauczycielskich, następnie w Anglii, gdzie zajmują one nawet stanowisko inspektorów fabrycznych, wreszcie w Austrii.

Prelegentowi za świetnie opracowany wykład podziękowali liczni słuchacze hucznymi oklaskami.

Miss Evangeline Florence, która koncertuje u nas dnia 16 bm. jest jedną z najulubieńszych koncertowych śpiewaczek w Anglii. Recenzje londyńskie pełne są entuzjazmu dla niej. W *Times* czytamy następujące słowa: „Głos Evangeliny Florence promienieje obecnie całym blaskiem a technika jej doskonała i wykończona nie cofa się przed żadnem najtrudnijszym zadaniem. Wszystko, co śpiewa jest produkcją wysokiego smaku i niepospolitego wirtuozostwa“.

Jeszcze pochlebniej wyraża się *Standard*: „Evangeline Florence jest artystką pierwszorzędą. Głos jej jest miękki, jak aksamit i przypomina dźwięk skrzypców Sarasatego, śpiew zaś w wielu rzeczach jest pokrewny jego grze. Wirtuozostwo przeważa u ubojga, gdyż i ona panuje nad głosem z niesłychaną pewnością“.

Obok śpiewaczki Evangeliny Florence występuje pianistka angielska Carrie Townshend rozporządzająca pierwszorzędą techniką i niepospolitem wykształceniem muzycznym, oraz Maria Muck, młoda wiolinistka. Obydwie posiadają, jak najpochlebniejsze recenzje pism zagranicznych.

Pani Kliszewska, znana artystka-śpiewaczka naszej sceny, w czasie wczorajszego przedstawienia „Gejszy“ w trzecim akcie, tańcząc — wywichnęła nogę. Publiczność szczerze zainteresowała się tym wypadkiem, po teatrze puszczono nawet wieść, że z tego powodu przerwaniem zostanie przedstawienie. Tymczasem artystka, widocznym wysiłkiem woli trzymając się na nogach, grała aż do końca i zabawiła publiczność grą swą i śpiewem.

Wieczorek, urządzony staraniem i na dochód Koła mieszanego Tow. szkoły ludowej, zgromadził wczoraj w sali „Sokola“ mnóstwo publiczności. Młode to Kolo, zawiązane zaledwie przed niespełna rokiem rozwija się świetnie i nie zaniedbuje sposobności, aby rozszerzać publiczność, a swoje fundusze powiększyć. Wczorajszy wieczorek różnobarwnością programu, wykonaniem tegoż i celem przewyższył wszystkie inne, jakie dotąd się odbyły. Wieczorek rozpoczęto komedijką Przybylskiego „Znawca kobiet“ odegraną bardzo poprawnie przez amatorów pod reżyserią art. dram. p. Nowackiego. Panie: Jakobi, Lutkiewiczówna, Tomaszewska i Schuppówna wywiązały się pięknie ze swego zadania z pp. Pilarski i Bielski swojemi komicznymi rolami wywoływali burzę oklasków. Następnie „Lutnia“ odśpiewała kilka pieśni, a zniewolona oklaskami musiała coś na program dolożyć. Fantazję z „Fausta“ Gounoda-Sarassate na skrzypcach i fortepianie odegrali znani już nam z licznych koncertów: pp. Pulikowski i Liszowski. Art. dram. p. Nowackiego przyjęto rzęsytymi oklaskami. Oddeklamował on wiersz „Jestem chory“ Srokowskiego, a następnie, bardzo dowcipnie, według własnego pomysłu, przybierając pozę amanta bohatera, lirycznego, komicznego i czarny charakter, wypowiedział czterowiersz z elementarza p. t. „Dzień dobry“... Wieczór zakończono odegraniem komedjki p. t. „Chrapanie z rozkazu“, w której odgrywała się znana z występów amatorskich w Klubie pocztowym pna Adamowska, a p. Bandrowski rolą kaprała od ulanów wprowadził publiczność w prawdziwie dobry humor. Bardzo dobrze dostroili się do nich: pp. Okoński i Tymiński. Publiczność rozbawiona opuściła salę, mając jedyny żal do komitetu, że wieczorek, mimo zapowiedzi na „7 godzinę“ zaczął się dopiero o godz. 8 wskutek czego przeciągnął się nieco za późno.

Nader zajmującym był popis znanej szkoły dramatycznej p. Konopki, urządzony w sobotę w pełnionej publicznością sali Klubu pocztowego. Uczniowie i uczennice tej szkoły odegrali z pietyzmem „Odludków“ Fredry, oraz komedijkę Korzeniowskiego „Pierwej mama“. Wrażenia, jakiego doznali liczni słuchacze, było jak najlepsze; nie było to bowiem przedstawienie amatorskie, ale gra zdolnych i wyćwiczonych adeptów sztuki, przygotowywanych do występów na deskach prawdziwej sceny. I w tem właśnie z popisu odniesionem wrażeniu — sukces zasłużonego profesora, który pracuje sumiennie nad powierzonymi jego szkole wychowankami. Są między nimi talenty dramatyczne niezaprzeczane, obdarzone nadto warunkami scenicznymi — że wymienimy najwybitniejszych: pannę Kurkiewiczówną i p. Bohrerą.

Pierwsza wystąpiła dwukrotnie z wielkim powodzeniem — raz w komedjce i powtórnie, deklamując w całym tego słowa znaczeniu wybornie „Marsz za-

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniejszy napój odżywczy jest

HAYA Wino z Somatozą

— BUTELKA 3 KORONY. —

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ“.

Główny skład w aptece K. KRZYŻANOWSKIEGO. Lwów, ul. Kaźmierzowska 26.

lobny“ Ujejskiego. Z wdziękiem wypowiedziała „Świętą“ panna Milska. Wywoływaniom wszystkich nie było końca, a publiczność wyprawiła prof. Konopce serdeczną owację. Popis sobotni powinien zwrócić uwagę tych, których to obchodzi, że szkoła dramatyczna, jakiej do niedawna brak było we Lwowie, oddać może należyte usługi nowemu teatrowi w naszym mieście, a zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Wydział akad. klubu cyklistów ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący St. Lewakowski, zast. przew. St. Ketrzyński, skarbnik Ad. Grelński, sekretarz zaś Stan. Illasiewicz.

Handlarz węglem, który w ostatnich czasach, uwijając się po przedmieściu Grodeckim, sprzedawał rozmaitym osobom fałszywe przekazy na węgiel kamienny i drzewo opałowe — został wczoraj ujęty. Wykrył go i aresztował agent tutejszej policyi p. Przestrzelski. Oszustem tym jest niejaki Stan. Przystajko, b. konduktor kolejowy, rodem z Rodatycz. Jeszcze z czasów służby zachował sobie mnóstwo osteplewanych blankietów przekazowych, których później, znajdując się bez miejsca — używał w celach wyłącznie osobistej korzyści.

Otrucie amoniakiem. Przy ulicy Czackiego pod l. 6 usiłowała sobie odebrać życie, zamieszkała tamże Marya Koniowska, licząca lat 20 i wypila w tym celu flaszkę amoniaku.

Ciężkie poparzenie. Blacharz, Seweryn Kandiuk poparzył sobie w okropny sposób przy pracy prawą rękę, używając nieostrożnie lampki benzynowej. Tow. ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Złamanie nogi. Czeladnik piekarski, Jędrzej Filip, zamieszkały przy ulicy Grodeckiej pod l. 29, wchodząc onegdaj na strych, spadł tak nieszczęśliwie z drabiny, iż złamał prawą nogę.

Kronika krajowa.

Z uniwersytetu. Kazimierz Ludwik Bocheński, rodem z Jordanowa w Galicyi, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień dra wszech nauk lekarskich.

Przemysł, 10 grudnia. (Od nasz. kor.). W tym tygodniu mieliśmy dwa wieczory Mickiewiczowskie, jeden staraniem Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“, drugi staraniem bawiącej w Przemysłu młodzieży akademickiej. Artystycznie udało się oba wieczory, nie dopisała tylko publiczność, która od niejakiego czasu zachowuje się u nas nader chłodno wobec obchodów narodowych.

Dwa koncerty słynnego skrzypka p. Kreislera były prawdziwą biesiadą dla lubowników muzyki. Program zawierał same kompozycje na skrzypce, których wykonanie artystom koncertanta wystawiło zaszczytne świadectwo. P. Kreislerowi towarzyszył na fortepianie znany prof. Neuhauser ze Lwowa.

We czwartek dali ruskie Stowarzyszenia uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Kotlarewskiego. Obity program, obejmujący prolog, kantatę, odczyt, śpiew solowy i przedstawienie przez amatorów „Natałki Poltawki“, wykonano starannie, bez zarzutu. Wielka sala „Sokoła“ była wypełniona po brzegi. Na wieczór przybyli między innymi biskup gr.-kat. Czechowicz, starosta p. Lanikiewicz i poseł Romańczuk.

Teatr lwubelski zapowiedział trzy gościnne występy artystki teatru hr. Skarbka p. Radwan, a to: w „Biednym Jonatanie“, „Perikoli“ i „Pięknej Helenie“.

Z wiosną r. p. zostanie otwarta w Przemysłu filia dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie, która zatrudnia około 20 urzędników.

Tarnopol. (Od nasz. kor.). W niedzielę odbyły się w naszym mieście uroczystości z powodu tegorocznego jubileuszu papieskiego. Obchód odbył się imponująco; w nabożeństwach i odczytach brały udział tłumy publiczności. Również pięknie powiódł się uroczysty wieczorek w „Sokole“.

Towarzystwo w Delatynie złożyło w administracji na pomnik Mickiewicza 5 złr., na szkołę polską w Białej 10 złr. 70 centów.

Uroczystość Mickiewiczowską urządza własnym kosztem w dniu 17 b. m. klub urzędników poczty i telegrafu we Lwowie. Program obejmuje: odczyt, produkcje wokalne i deklamacje, obrazy z żywych osób itp. Cały dochód przeznaczony na rzecz pomnika poety we Lwowie.

XII. posiedzenie polskiego Towarz. przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 13 bm., o godzinie 6 wieczorem, w sali Instytutu chemicznego (ulica Długosza). Porządek dzienny: 1. Dziedzielnicz: Urywki z wycieczek w Tatrach. 2. Dr. E. Romer: Kilka słów o klimacie Galicji.

Z Kola literacko-artystycznego. Nadzwyczajne walne zgromadzenia członków „Kola“ odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm., o godzinie 7 wieczorem. W razie braku przepisanej statutu ilości członków, następne zebranie odbędzie się w tymże dniu o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym: wniosek wydziału, wybory prezesa i l. wiceprezesa.

Akademicki Klub cyklistów zaczyna się krzątać około wieczoru z tańcami, który urządzony zostanie w połowie stycznia w Kasyne miejskim. Rozpoczęto już przygotowania około uroczystości i nader oryginalnego programu.

Broszurka pt.: „Stan wyjątkowy przed sądem parlamentu“ (mowa posła Daszyńskiego w parlamencie 22 listopada b. r. wygłoszona) wyszła z druku i jest do nabycia w biurze dzienników w pasażu Hausmana.

Kolendy polskie do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu opracował St. Niewiadomski. Dwie serie 24 kolend. Cena każdej seryi (12 kolend) 3 korony. Do nabycia w każdej księgarni.

Baronowa Staffe, Zwyczaje towarzyskie. Przekład z francuskiego — wzorowy kodeks zwyczajów towarzyskich. Egzemplarz oprawny 1 złr. 80 ct., z przesyłką pocztową 2 złr. Do nabycia w każdej księgarni.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), Sprzedaje fortepiany najznakomitsze w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zł.

W sprawie Corpsu „Leopolia“.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Komisya, złożona z przewodniczących polskich i ruskich stowarzyszeń akademickich we Lwowie, po wszechstronnem i gruntownem zbadaniu zarzutów, podniesionych przeciwko „akad. Corps Leopolia“ powzięła następujące uchwały:

1. Zważywszy, iż „Corps Leopolia“ od dłuższego czasu zajmuje nieprzychylnie i wprost wrogie stanowisko wobec naszego społeczeństwa, a zachowaniem się swoim poniża godność i powagę stanu akademickiego, wzywa się wszystkich akademików lwowskich narodowości polskiej i ruskiej, należących do akad. „Corps Leopolia“, aby w przeciągu 14 dni od chwili ogłoszenia powyższej uchwały z akak. „Corps Leopolia“ wystąpili, w przeciwnym razie będą wykluczeni ze wszystkich towarzystw akademickich, a nazwiska ich podane zostaną do publicznej wiadomości.

2. Komisya wyraża przekonanie, iż zwołanie wiecu ogólnego akademickiego w tej sprawie uważa się za rzecz zbędną.

Jan Leszczyński, przewodniczący „Czytelnicy akademickiej“. Kajetan Golczewski, przew. akad. Koła Tow. „Szkoły ludowej“. Hr. Harmaty, członek komisji. Jakubik Franciszek, przewodniczący Towar. bratniej pomocy słuchaczyw polit. Krauss Maryan, przewod. Tow. bratniej pomocy słuch. wszechniczy lwowskiej. Kraus Włodzimierz, przew. Tow. „Bibl. słuch. prawa“. Antoni Lewicki, przew. komisji wiecu techników. A. Makomaski, przew. Tow. br. pomocy słuchaczyw wyższej szkoły rolniczej w Dublanach. Henryk Mańkowski, przew. bratniej pomocy studentów Akademii weterynaryi. Zdzisław Słuszkiewicz, prezes akad. Klubu cyklistów. Tobilewicz, zast. przew. Tow. „Osnowa“. Władysław Witwicki. Witold Ziembicki, prezes Klubu szermierzy.

Z sali sądowej.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Kraków, 12 grudnia.

Dzisiaj w tutejszym sądzie karnym przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw Tomaszowi Hacusowi, lat 40 liczącemu, z Krowodrzy pod Krakowem, rel. rzym. kat., żonatemu, ojcem dwojga dzieci, obwinionemu o zbrodnię rozbójniczego i nasadzonego morderstwa z §§. 134 i 135 ust. 2) i 3) us. spełnioną na osobie Kazimierza Szostka w Krowodrzy, oraz przeciw Maryannie Hacusowej lat 31 liczącej, żonie, zamężnej za oskarżonym Tomaszem Hacusiem, brukarzem, o współwinę w zbrodni rozbójniczego i nasadzonego morderstwa.

Według aktu oskarżenia Kazimierz Szostak, właściciel realności i gruntu w Krowodrzy, 80 lat liczący, w nocy z dnia 2 na 3 sierpnia z. r., spożywszy kolację, udał się po godz. 9 na spoczynek. Około godziny 2 w nocy służące śpiące w kuchni, usłyszały wołanie starego Szostka wnuka: Kazimierzu ratuj mnie! Otworzyły okno w kuchni i poczęły wołać na młodego Szostka, śpiącego w stodole, ażeby wstał, bo dziadek jęczy. Służące w kuchni, bojąc się widocznie wyjść z kuchni przez sieni na podwórze, wyszły oknem. Młody Szostak tymczasem zbudził parobków Wojtaszka, Małotę i Czajewskiego i wtedy Wojtaszek wszedł oknem do kuchni, otworzył drzwi od sieni, do której wtedy wszedł wnuk, służące i parobcy. Przy świetle lampy zamierzali otworzyć drzwi do izby Szosteka, a ten usłyszawszy w sieni głos wnuka i służby, odezwał się słabym głosem: ratujcie mnie oknem — oknem! Poszli tedy wszyscy pod okno. Noc była pochmurna i ciemna. Parobek Małota macał ręką, chcąc znaleźć okno i wtedy wpadła mu ręka w otwór. Gdy ją wyjął, przekonali się wszyscy, że w oknie tem, nieznany sprawca wyjął dwie szyby i poprzeczną przegrodę ramy okna. Otworem tym wsunął się parobek Małota do izby, gdzie zobaczył siedzącego na ziemi Kazimierza Szostka, obok niego pierzynę i poduszkę, a przy świetle lampy, którą mu z po za okna przyświecano ujrzał, że Szostak był pokrawiony.

Kluczem we drzwiach z wewnątrz tkwiącym, otworzył Małota drzwi. Do izby wszedł wnuk, Kazimierz, oraz domownicy. Zobaczyli starego Szostka całego pokrawionego w pozycji skurczonej na ziemi. Stary Szostek kazał pójść wnukowi popatrzeć do skrzyni w drugiej izbie. Młody Szostek, spełniwszy zlecenie dziadka, przekonał się, że skrzynia była otwarta i pieniądze z niej zabrano.

Zeszła się później rodzina Szostków i znajomi; poraniony starzec opowiedział im, że go w nocy napadło nieznanymi trzech ludzi, dwóch małych i jeden duży, że mu oczy zakryli i klucz od skrzyni z pod poduszki wyjęli; że dwóch małych go dusiło, a duży zrabował skrzynię i powiedział: „urznij mu łeb!“

Do innych osób mówił Szostek, że dwóch ludzi w nocy przyszło, jeden rabował, a drugi mu włożył w usta stare kosisko. Gdy go tak mordował, prosił Szostek, aby mu życie darowali, a pieniądze zabrali. Do Adama Zbroji mówił stary Szostek, że miał w skrzyni 25 stówek, 12 1/2 dziesiątek i srebra około 2500 zł., do Kaspra Konika zaś mówił, że miał 25 stówek, 6 dziesiątek, 500 zł. polskich i około 2000 zł. w srebrze.

Oslabiony Szostak nie mógł dać dokładnych wyjaśnień przybyłemu na miejsce zbrodni starszemu komisarzowi policyi p. Swolkienowi i powiedział tylko o mordowaniu przez 2 czy 3 ludzi. O g. 12 1/4 w południe przybyła sądowa komisya śledcza. Komisya ta nie mogła już przesłuchać Szostka, ponieważ zakończył życie w chwili jej przybycia, z powodu upływu krwi z ran odniesionych.

Komisya znalazła w skrzyni testament s. p. Szostka, oraz niezrabowane przez morderców pieniądze i drobne rzeczy wartościowe. Jak wielką kwotę zrabowali sprawcy napadu, nie da się dokładnie oznaczyć z powodu braku należytych wiadomości co do stanu majątkowego zmarłego Szostka.

Na podstawie oględzin i sekcji orzekli znawcy, że przyczyną śmierci Szostka była ostra niedokrewność, wywołana krwiotokiem z licznych i rozległych ran, zadanych przez cięcia ciężkim, ostrym narzędziem. Orzekli przytem, że wielka rana na głowie była śmiertelna.

Sprawcy nie pozostawili żadnych śladów, któreby mogły dać pewną podstawę do ich wykrycia.

W miesiącu lutym b. r. pokłócił się Tomasz Hacus z Janem Sochą i przyszło do bójki. Wtedy Socha krzyknął do Hacusia: „Ja cię nauczę, rozbijasz się może Szostkowemu pieniądźmi, zabijeś Szostka, dałeś mi zakrwawioną setkę!“ W istocie Hacus pożyczyl Sosze zakrwawiony banknot 100-reńskowy. Słowa Sochy rozbiegły się szybko i doszły do starszego komisarza policyi p. Swolkiena, który stwierdził, że istotnie Hacus był bardzo biednym robotnikiem, a po śmierci Szostka nabył w Krowodrzy grunt za znaczną dosyć kwotę pieniędzy i zapłacił gotówką banknotami 100-reńskowymi.

Nastąpiło aresztowanie obojga Hacusów, którzy przytem podawali rozmaite źródła nabycia tych pieniędzy, wszystkie te twierdzenia jednak okazały się fałszywymi. Gdy p. Swolkien wykazał Hacusowi kłamliwość jego twierdzeń, wówczas zapewniając, że żona jego jest niewinna, Hacus przyznał, że należał do zamordowania i obrabowania Szostka, atoli udział swój ograniczył jedynie tem, że stał na czatach pod oknem domu i twierdził, że rozbójnicze morderstwo popełnił Walenty Kasprzydowski, wyrobnik, razem z nieznanym Hacusowi z nazwiska dawnym parobkiem Szostka.

Gdy Hacusowi przedstawiono sprzeczności w zeznaniach, wtedy złożył on drugie przyznanie, iż z Kasprzydowskim wszedł do izby Szostka. Wtedy Szostek się zerwał i krzyknął: Kto tu! Kasprzydowski odpowiedział: swój — co gdy usłyszał Szostek, skoczył ku niemu z łóżka, a wtedy Kasprzydowski chwycił starca i zaczął go mordować, Hacus zaś zabrał pieniądze. Sprawcy, uciekający z izby, podzieliли się pieniądźmi, zabranymi w kwocie 2500 zł., z czego Hacus wziął dla siebie 1700 zł. i żonie rano oddał.

Osobno w aresztach policyjnych przyznał się Hacus przed jakimś Fischmanem do zamordowania Szostka i że zbrodnię spełnił pod wpływem żony, która chciała dojść do posiadania pieniędzy, a gdy się dowiedziała od Kasprzydowskiego, że Szostek ma grube pieniądze, od tego czasu Hacus „miał piekło w domu“. Przyznał się też Hacus przed Turnaum, że on pchnął Szostka nożem pod szyję, gdy go Szostek chwycił za surdut pod szyją. Mimo to Szostek nie puścił Hacusia, dopiero oderwał go Kasprzydowski, a wtedy Hacus pchnął jeszcze ofiarę parę razy nożem. Opowiedział też, że żona jego brała udział w wyprawie i przebrana w kapelusz na głowie i paletot, przed domem w krzakach czekała.

Akt oskarżenia kończy motywowaną konkluzją, że Hacus dopuścił się zbrodni skrytobójczego i nasadzonego morderstwa, a żona jego była „autorką“ całej zbrodni. Oprócz tego Hacusowa oskarżona jest o przekroczenie z §. 411 u. k.

Walentego Kasprzydowskiego władze nie odzyskały.

Rozprawie przewodniczy radca Klemensiewicz, jako wotanci zasiadają radcy Katiński i Chrzaszczynski, oskarża zastępcą prokuratora p. Pawłowski, broni adwokat dr. Tadeusz Gluziński.

Obwiniony zachowywał się nadzwyczajnie krnąbrnie w kryminale i próbował nawet ucieczki, z powodu tego wprowadzono jego i jego żonę na salę rozpraw pod eskortą trzech dozorców więziennych w pełnym rynsztunku, tj. z karabinami i bagnetami. Publiczność wpuszczana za osobnymi kartami wejścia, zebrała się dość licznie.

Odczytanie aktu oskarżenia co do zbrodni morderstwa, skierowane przeciwko obydwu małżonkom Hacusiom trwało do godz. 11 rano, poczem nastąpiło odczytanie dodatkowego oskarżenia przeciw Tomaszowi Hacusowi o zbrodnię oszczerstwa, spełnioną przez to, iż Hacus robotnika Walentego Kasprzy-

PULS!

Najznakomitsze wyroby warszawskiej fabryki **FRYDERYKA PULSA** mającej wyrobioną światową sławę w dziale perfumeryi, mydeł toaletowych, reprezentuje wyłącznie na Galicyę i Wschód **S. W. NIEMOJOWSKI**. Główna sprzedaż w handlu S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki l. 8., oraz w pierwszorzędnym handlach lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych. — **Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.**

owskiego wskazał podczas śledztwa jako moralnego bezpośredniego sprawcę morderstwa, spełnionego na osobie Szostka w Krowodrzy, swój zaś udział ograniczył jedynie do kradzieży.

Po odczytaniu oskarżenia o oszczerstwo przewodniczący zarządził pauzę.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 12 grudnia. Według *Sonn- und Montags Ztg.* narady poufne między ministrem Dipaulim a ks. Liechtensteinem doprowadziły do tego, że stronnictwo chrześcijańsko-socjalne nie weźmie udziału w obstrukcji. Socjali demokraci również nie mają zamiaru używać obstrukcji.

Rząd będzie musiał znowu oprzeć się na §. 14. i na jego podstawie zaprowadzi prowizoryum ugodowe na pół roku i budżet prowizoryczny na kwartał. Parlamentarne załatwienie ugody i budżetu przyjdzie na porządek dzienny dopiero po zebraniu się ponownem Rady państwa, bo w tym czasie sytuacja na Węgrzech zapewne się wyjaśni.

Oprócz p. Bankiniego wystąpił jeszcze z klubu południowych Słowian pp. Peric i Trumbic.

Wiedeń, 12 grudnia. Sytuacja na Węgrzech jest wielce naprężona. Powiadają, że Banffy na wczorajszej audyencji u cesarza oddał swą tekę do dyspozycji, cesarz jednak dymisy nie przyjął i zapewnił Banffy'ego o dalszem swem niezachwianem zaufaniu. Wogóle obecne położenie na Węgrzech przypomina z wielu względów sytuację zeszłoroczną w Austrii, tuż przed upadkiem Badeniego.

Tak jak wówczas w Wiedniu wiernokonst. wielka własność złączyła się z opozycją niemiecką dla obalenia Badeniego, tak i dyplomata Apponyi odbył wczoraj z Kossuthem konferencję i uchwalili wspólnie rezolucję, wzywającą do najenergiczniejszej walki przeciw Banffy'emu.

Partya liberalna, szczególnie zaś zwolennicy Kolomana Tiszy prowadzą tymczasem rokowania z opozycją, które wszakże nie zapowiadają skutku pomyślnego.

Zdaje się, że ustąpienie Banffy'ego jest już nieuniknione. Świeżo także obywatelstwo Budapesztu przyłączyło się do akcji, przeciw Banffy'emu skierowanej. W najbliższych dniach prawdopodobnie odebrą się w tym duchu uliczne demonstracje w stolicy.

W Austrii również sytuacja zaostrzyła się ostatnimi dniami. Obstrukcja, jeśli w jej szeregi wstąpią postępowcy niemieccy i niemiecka partya ludowa, będzie dość silną liczebnie, aby imiennymi głosowaniami uniemożliwić obrady. W konstytucyjna wielka własność nie przyłączy się do obstrukcji. Organ jej *Montagspreste* występuje dziś przeciw obstrukcyjnemu zapowiedziom Grossa i Hofmana-Welenhofa, twierdząc, że obecna chwila najmniej do tego się nada. Wierno-konstytucyjna własność wielka chce mieć zupełną swobodę akcji.

Również klub chrześcijańsko-socjalny z obstrukcją nie chce mieć nic wspólnego.

Izba poselska odbędzie prawdopodobnie jeszcze tylko dwa posiedzenia, na których załatwi ustawę o podwyższeniu płac służby państwowej i ustawę o kolejach lokalnych. Potem parlament zostanie odroczony do połowy stycznia.

Dzienniki niemieckie zaprzeczają wiadomościom o zamierzonej akcji ugodowej między Czechami i Niemcami w Sejmie czeskim. Z drugiej strony donoszą, iż Niemcy mają zamiar wystąpić z Sejmu czeskiego.

Wiedeń, 12 grudnia. Wojciech hr. Dzieduszycki i Dawid Abrahamowicz złożyli dziś w ręce cesarza przysięgę jako nowomianowani tajni radcy, w asystencji min. hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń, 12 grudnia. Wiadomość o wystąpieniu pp. Perica i Trumbica z klubu południowych Słowian nie potwierdza się.

Praga, 12 grudnia. Obstrukcja Niemców od udziału w Sejmie czeskim staje się coraz więcej prawdopodobna, przynajmniej stronnictwo niemieckoludowe trwa w takim postanowieniu; na stronnictwo niemiecko-postępowe wyborcy również w tym duchu napierają.

Lublana, 12 grudnia. Słowieński *Narod* donosi, że na skutek protestu Wydziału kraj. Krainy rząd zdecydował się zwołać Sejm krajński natychmiast po Bożem Narodzeniu, a nie, jak pierwotnie zamierzano, dopiero w marcu.

Budapeszt, 12 grudnia. Koloman Rado, mąż zaufania Kolomana Tiszy prowadził w ostatnich dniach rokowania z opozycją, aby je skłonić do umożliwienia obrad i uchwalenia prowizoryów, budżetowego i ugodowego. Partya liberalna oświadczyła podobno gotowość poświęcenia Banffy'ego, nadto przyrzekała wypracować nową ustawę wyborczą, oraz zgodzić się na ustanowienie trybunałów dla praw wyborczych, pod warunkiem, że opozycja zaniecha obstrukcji i umożliwi także uchwalenie nowego regulaminu Sejmowego.

Opozycja jednak odrzuciła wszystkie powyższe propozycje.

Jak donoszą, takie stanowisko bana Kroacyi Khuen Hedervary'ego — jest z tego powodu zachwiane, że wielu postów kroackich odmówiło podpisów na znany wniosek Tiszy.

Egyetertes, organ partji Kossutha, pisze: „Nigdy nie robiliśmy nadzwyczajnej przeciw budżetowi opozycji. Zawsze tylko zaznaczaliśmy nasze stanowisko i głosowaliśmy przeciw.“

I tym razem gotowimy głosować przeciw budżetowi, nie czyniąc żadnych trudności uchwaleniu, jeżeli Banffy ustąpi miejsca nowemu gabinetowi.

Zjednoczone partje opozycyjne postanowiły uchwaloną wczoraj przeciw Banffy'emu rezolucję rozplakatować w całym kraju, jako manifest całej opozycji.

Budapeszt, 12 grudnia. Socjaliści tutejsi chcieli wczoraj popołudniu urządzić przez główne ulice miasta pochód demonstracyjny z protestem przeciw Banffy'emu. Pochód ten jednak nie odbył się skutkiem zakazu policyi.

Budapeszt, 12 grudnia. Jeden z dzienników tutejszych zapewnia, że wczorajsza audyencya Banffy'ego u cesarza była dla węgierskiego prezydenta ministrów bardzo zadowalniająca. Cesarz miał powiedzieć Banffy'emu: „Wytrzymaj pan tylko, ja pana trzymać będę“.

Jak inny dziennik donosi z Wiednia, monarcha miał oświadczyć Banffy'emu, że w ubiegłym roku poświęcił hr. Badeniego, aby utrzymać pokój na ulicy i w parlamencie. Ponieważ się to jednak nie udało, cesarz nie chce zrobić podobnej, wielkiej i niepotrzebnej ofiary po raz drugi.

Paryż, 12 grudnia. Z obawy przed manifestacjami Ligi patriotycznej, rozdzielono kilka tysięcy wojska w różnych punktach miasta. Wszystkie dworce kolejowe obsadzone są policyą.

Paryż, 12 grudnia. Labori oświadczył, że nie ma na razie widoków, aby Picquarta puszczono na wolność.

Paryż, 12 grudnia. Policya podaje jako powód zarządzonej ostrożności na dworcu Mont Parnasse obawę przed możliwymi manifestacjami stronników Derouleda.

Minister prezydent Dupuy oświadczył wobec deputowanych Poincarre i Barthou, że na ewentualne zapytanie przed trybunałem kasacyjnym potwierdzi, że nigdy od kapitana Lebrun Renaulda nie słyszał o wrzekomem przyznaniu się Dreyfusa.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Komisyja krajowa dla powszechnego podatku zarobkowego, zebrała się dzisiaj na drugie posiedzenie w krajowej dyrekcji skarbu. Po zwołaniu przez prezydenta Korytowskiego, podzieliła się komisyja na trzy subkomisyje, w tym samym składzie, jak podczas pierwszego zasiadania. Obrady komisyi potrwają około dni 10, gdyż do zatwierdzenia jest znowu około 4000 rekursów, które krajowa dyrekcya skarbu dla komisyi przygotować zdołała.

Krajowa Rada kolejowa. W dniu dzisiejszym zebrała się krajowa Rada kolejowa na czwartą zwyczajną sekcję. Obecni byli: pp. Aht, Falter, Głabiński, Leo Juliusz, M. Onyszkiewicz, E. Roński, Seferowicz, Struszkiewicz, Sala Oktaw i Trzeciecki. Przewodniczył marszałek kraju hr. St. Badeni; Wydział krajowy reprezentowali: p. Chamiec i inż. Bobrowski, pióro prowadził p. T. Filippi. Z porządku dziennego odczytano protokół z poprzedniego posiedzenia, którą przyjęto bez zmiany.

Z kolei referował dyrektor biura kolejowego p. Zaleski punkt 2gi: „Uchwały Rady, powzięte na ostatniej sesji“, które podaliśmy przed kilku dniami w *Tygodniku kolejowym*.

P. Struszkiewicz zaznaczył potrzebę podniesienia dotacyi krajowej.

P. Chamiec oświadcza imieniem Wydziału krajowego, że uznaje również tę potrzebę, ale że stosunki budżetowe nie pozwalają proponować Sejmowi większego podwyższenia dotacyi nad 100.000 zł., dalsza zaś nastąpi dopiero w r. 1900.

Rada uchwaliła zgodnie z wnioskiem.

Przy punkcie 3. dyr. Zaleski, jako sprawozdawca, wykazuje rentowność kolei Borki—Grzymałów i przedstawia stan wszystkich linii obecnego programu kolejowego, mianowicie: Trzebinia—Skawce, Chabówka—Zakopane, Pila—Jaworzno.

Po omówieniu wszystkich linii, zaznaczył p. Zaleski, że nie przekroczono preliminarza i że z końcem r. 1899 tj., po wybudowaniu linii I. programu — pozostanie do dyspozycji Wydziału krajowego 400.000 zł., nie licząc dochodów z linii gotowych.

P. Struszkiewicz wyraża podziękowanie Wydziałowi kraj. i biurowi kolejowemu, oraz podaje do wiadomości, że komisyja kolejowa Rady państwa uchwiliła już ustawę, zapewniającą bezpieczeństwo pupilarne dla akcji i obligacyi subwencyonowanych przez kraj kolej lokalnych.

Dyr. Zaleski zaznacza, iż wczoraj wpłynęło podanie o poparcie kolei Tarnopol—Zbaraż. W dalszym ciągu za poparciem kolei: Jasło—Żmigrod—Konieczna, Jasło—Dębica przemawiali pp. Trzeciecki, Sala, Leo i Falter.

Rada uchwaliła zalecić Wydziałowi kraj., aby zarządził zbadanie ekonomicznych korzyści tych linii i sprawozdanie przedłożyć Sejmowi.

W sprawie połączenia kolejowego Galicyi z Węgrami, oświadczyli się pp. Falter i Struszkiewicz za linią N. Targ-Suchohora, p. Chamiec zaś oświadczył, że Wydziałowi krajowemu obojętne jest, które połączenie zatwierdzone zostanie. Marszałek podniósł, że komisyja oświadczyła się za Zakopanem. Na tem o godz. 1-szej zamknął marszałek Radę kolejową.

Depesze handlowe z d. 12 b. m.

Wiedeń, 12 grudnia. Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 358'50, Kredyty węgierskie 389'—, Anglobank 155'75, Unionbank 294'—, Bankverein 284'50, Laenderbank 234'25, Boden Credit —, Alpiny

196'—, Towarzystwo akcyjne broni 201'50, po kursie —, Rima Muranya 284'25, Prager Eisen 982'—, Kolej pań. 363'50, Kolej połud. —, Tramwaje —, Ebantha 281'50, bary 68'—, Austr. renta koron. —, Węgierska renta koronowa 97'65, Renta srebrna —, Renta majowa 101'15, Akcje tytoniowe 124'50, Węgierska renta złota 120'15, Losy tureckie 57'60, 20-franków 9'56, Marki niemieckie 59'07.

Uspokojenie silne.

Berlin, 12 grudnia. O godz. 12 min. 5 notowano: Kredyty 224'40, Disconto Commandit 195'—.

Uspokojenie wyciekające.

Wiedeń, 12 grudnia. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na wiosnę 9'56 do 9'57, żyto na wiosnę 8'35 do 8'36, kukurydza na maj, czerwiec 5'18 do 5'19, owses na wiosnę 6'15 do 6'16, Rzepak na styczeń, luty, sierpień, wrzesień — do —, olej 33'— do 34'—.

Uspokojenie słabe.

Budapeszt, 12 grudnia.

Pszenica na marzec 9'65 do 9'66, na kwiecień 9'45—9'47, żyto na marzec 8'19 do 8'20, kukurydza na maj 4'88 do 4'87, owses na marzec 5'88 do 5'90. Rzepak na sierpień 12'10—12'20.

Oferty na pszenicę słabe.

Tendencja słaba.

Pogoda piękna.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 12 grudnia.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 8'75 do 9'—.

Pszenica na termin — do —.

Żyto gotowe 7'50 do 7'80.

Żyto na termin — do —.

Owies oboczny stary 6'60 do 6'80.

Owies nowy — do —.

Jęczmień pastewny 5'70 do 6'—.

Jęczmień browary 6'50 do 7'50.

Rzepak 11'— do 11'25.

Lnianka — do —.

Groch pastewny 5'75 do 6'—.

Groch do gotowania 6'75 do 9'—.

Wyka — do —.

Bobik — do —.

Hreczka — do —.

Kukurydza stara 5'80 do 6'—.

Kukur. nowa lub na term. 5'20 do 5'50.

Chmiel za 56 kilo 60'— do 100'—.

Koniczyna czerwona 48'— do 55'—.

Koniczyna biała 38'— do 46'—.

Koniczyna szwedzka — do —.

Tymotka 17'50 do 21'.

Spirytus paritas Tarnopol 16'— do 16'25, na termin 15'— do 15'50.

Uspokojenie słabsze.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

W poniedziałek dnia 12 grudnia 1898.

(wznawienie)

KARJEROWICZ

komedya w 4 akt. J. Bliżnińskiego.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 12. grudnia.

C. hr. Reyowa i M. hr. Romer z Rymanowa. — A. br. Backe i F. Wetzel z Tyflisu. — S. Ramoszyński i St. Margulec ze Schodnicy. — K. Radio z Wiednia. — S. Lewandowski z Wiednia. — Prof. P. Weloński z Warszawy. — E. Jaxa Chronowski z żoną z Krakowa. — W. Struszkiewicz z Wiednia. — Major v. Eberle z Czortkowa.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 12. grudnia.

Hr. Dzieduszycka z Akmanic. — Hr. Rostworowski z Rosy. — Adolf Roger z Budapesztu. — Zygmunt Pollak z Monachium. — A. Blatt i dr. Jaworski z Krakowa. — Ant. Abgarowicz i P. Abgarowiczowa z Bratyszowa. — P. Iozyskur z Czernewiec. — P. Komornicy z Rohacza. — Ing. Obadałek z Wulki. — P. Niwicy z Bortnik. — Gustaw Marschner z Drezdna. — Stan. Hordyński z Krakowa. — Karol Gybl z Mamnitz (Czechy). — Ign. Krański z Perespy. — P. Filipowski z Kocowa. — Julian Hirsch, J. Rapaport i K. Sochor z Wiednia.

Dukaty jubileuszowe

sprzedają

SOKAL i LILIE

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do wszystkich ciągnień.

Na Gwiazdkę!

Nowe dukaty jubileuszowe z 2. grudnia 1898.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne. Uskuteczna rewizja losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach untw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 10 nad b. cukiernią W

Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu

Nowy zarząd restauracji WP. Jankowskiego

go przy ul. Halickiej 1. 10 — poleca smaczne

i zdrowe potrawy. Abonament na obiady w lokalu i do

domów po cenach umiarkowanych. Z szacunkiem

A. Voise.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Najlepszą i najjaśniejszą farbę do bielizny, krochmal i sode do prania — poleca

O. T. WINCKLERA Syn
Lwów, Rynek 1. 28.

Herbatę znakomitej poleca handel **Wohla**, Lwów, pasaż Hausmana. 3380

Pończochy, szkarpetki, pończoszki dziecięce, saskie, nieszyte, bardzo mocne, para od 22, 25, 30, 35, 40, 50, 65 do 1.10 — poleca

Maks Mühlfeld
Lwów, Rynek 37.

Laskawe zlecenia z prowincji skutecznie się najrychlej.

Pesztki chodników i wysortowane dywany, portjery, firanki, kapy, kocy, dery na konie, gobeliny i różne przedmioty dekoracyjne po cenach bajecznie tanich. Skład dywanów „Au Louvre“, Lwów ul. Sykstuska 6, (Pasaż Hausmana). — Także i na raty bez podwyższenia cen. Dla prowincji cenniki gratis i franco. 2957

Wyborna kawa pół kilo 80 ct. „Syrus“ ulica 3 Maja 1. 2 Lwów. 4421

Drób, dziczyznę i masło deserowe z kwaśnej śmietany, kupuje handel pod palmą **Z. Zadurawicza i Spółki**, Lwów, Akademicka 6. 4538

Eleganckie schody żelazne (Wendelstiege) tanio do nabycia w handlu korzenym ul. Raska 18 we Lwowie. 4540

Dwie duże stare, piękne szafy do sprzedania ulica Sykstuska 1. 29. Szczegóły u dozorczy. 4444

Miód a la Malaga, kuraćcy, zaraz do sprzedania szampanówka 1 zlr. — poleca handel **Bohnara**. 4502

Sklep masarski, lat 10 istniejący, zaraz do sprzedania. Wiadomość w sklepie wędlin ul. Grodzickich 1. 2. 4513

Kanapa mahoniowa, fotel starożytny i kredens orzechowy do sprzedania Łyczaków 1. 45 II. p. 4523

Kasy ogniotrwałe, elegancko i starannie wykonane, z c. k. uprzyw. fabryki **C. Polzera i Sp.**, nadwornych dostawców, Wiedeń. Zastępca **Szymon DEGEN**, Lwów, Pasaż Hausmana 1. 8. 4575

U Troczyńskiego w pasażu Hausmana: pół kilo **Herbatników** 60 ct., „**Pomadek**“ 60 ct., „**Karmelków**“ 40 ct., „**Czekoladek**“ 1 zł. Wyrób własny. 4572

5 kilowe blaszanki nie fałszowanego wyborowego miodu (patoki) wysyła franco za pobraniem 2 zł. 96 ct. Zarząd pasieki **Teodora Senika** w Tarnopolu. 4562

Wyprzedaż ubiorów dziecinnych **Marya Bourdon**, Sobieskiego 12 I. p. front. 4581

Sprzedam do 50 pni pasieki dobrze zazimowanej w ularach ramowych, nowych ciepłych. Zgłoszenia **Michałówka** p. Bolesławce. 4582

Powozy, wózki, tarantasy i sanki, poleca po przystępnych cenach **M. Nass**. Lwów ul. Szpitalna 1. 28. Przyjmuje takowe w komis i do przechowania. 4583

NA GWIAZDKĘ!

Andrzej Stopka.

Rycerze śpiący w Tatrach. do nabycia we wszystkich księgarniach. 4590

Para karo-gniadych klaczy znakomicie zebranych z niezwykle chodami do sprzedania. Wiadomość bliższych udzieli **H. Dobrzański** w Potoku p. Krosno. 4587

Miód patoka można zamawiać w Biłce szlacheckiej, poczta Barszczowice po 42 ct. za kilogram z odstawa do domu we Lwowie. 4594

Fortepian bardzo mało używany, jest do sprzedania w składzie fortepianów **M. Marek**, Rynek 9. 4597

Interesy majątkowe i handlowe.

Majątek 4.000 morgów z czego 2.700 morgów dziewiętego lasu we wschodniej Galicji pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośrednictwa w kancelarii adwokatów **Lisiewiczów** ul. Kościuszki 1. 16, Lwów. 4024

Poszukuje majątku przeznaczonego do sprzedaży, z płynną wodą, blisko istniejącej lub oznaczonej kolei. Oferty bez pośrednictwa przyjmuję **Jan 859** Lwów poste-rest. 4490

Do wydzierżawienia zaraz młyn amerykański wodny, najnowszej konstrukcji o 2-eh kamieniach, w Skniłowie pod Lwowem, 30 minut jazdy kołowo. Bliższa wiadomość ul. Sobieskiego 1. 10, u p. Kurkowskiego. 4536

Majątek ziemski pod Przemysłem, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u adwokata **Dra Dolińskiego** w Przemysłu. 4541

Mieszkania i sklepy.

a) *Poszukiwane.*

12 i 7 pokoi z przynależnościami ulica Ossolińskich 4. 4344

2 pokoje z kuchnią ciepłą, suche, nie w świeżej kamienicy, 22 zł. ul. Lenartowicza 1. 1. 4487

Lokal na warsztat lub magazyn jest do wynajęcia. Gołębia 3. 4501

7 pokoi z przynależnościami **Sykstuska** 43 b na II. p. 4505

Lokal sklepowy naprzeciw szkoły przemysłowej **zaraz** do wynajęcia. Ormiańska 1. 2. 4542

5 pokoi frontowych z balkonem, przedpokojem i kuchnią na I. piętrze, do najęcia od 1. stycznia 1899 przy ul. Czarnieckiego 24. 4546

b) *Poszukiwane.*

Wynajmę zaraz pokój kawalerski, umeblowany elegancko, z całym utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia do 1. 2421 Centr. Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 4544

Doniesienia różne.

Ida! List na pocztę.

Dywan. Biedne serce. Wiem, dlaczego chore. Oby prędko ochłonęło z nieszczęścia. Spodziewam się przed świętami, bo.... 4592

Panienska inteligentna bez posagu, z dobrem wychowaniem i dobrej rodziny, z braku znajomości, zawiąże korespondencję z mężczyzną na stanowisku, listy tylko serwo. Z. K. post-rest. Stanisławów. 4591

Przechodząc ulicą Akademicką, pl. Maryackim, Halicką, przez Rynek do Stachewicza zgubiono 10 b. m. srebrny damski zegarek. Znalazca zechce takowy złożyć u dozorczy domu ul. Chorążczyzny 16. 4593

Monte Carlo!

Mającym zamiar udać się na Rivierę, udzielam pewnego sposobu na matematyce opartego i wypróbowanego, na podstawie którego kapitałem 2.000 zł. grając 3 godziny dziennie, wygrywa się mimowolnie 500 zł. Informacji udzieli tylko osobom starszym. Za ścisłą dyskretyję ręczę. „Fortuna 27“ post-rest. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 4589

Posady i zajęcia.

a) *Poszukiwane.*

Wdowa po nauczycielu wiejskim, lat 38, poszukuje zajęcia jako klucznica lub do zarządu domem. Adres **E. Justyńska**, Kałużiska o. p. Zabłotce. 4549

Centralne Biuro pośrednictwa **Bodyskiej**, Lwów Rynek 29, dom Andryolego, poleca wszelkiego rodzaju dobrowolną służbę. 4508

PANIENKA inteligentna, z VII. kl. wydziałową poszukuje posady do dzieci w mieście lub na prowincji, tylko za utrzymanie. Zgłoszenia „Stella“ Słowo Polskie.

b) *Zaoferowane.*

Urząd pocztowy Czarza, koło Ustrzyk, poszukuje natychmiast ekspedytorki. 4561

Potrzebna panna do szycia ul. Lenartowicza 1. 1, drzwi nr. 4. 4488

Poszukuje się panny dokładnie obznajomionej z fabrykacją tutek, do robienia i kierowania pracownią. Wiadomość ul. Bartosza Głowackiego (na Gródeckim) 1. 14. Dozorca wskazuje. 4539

Nauczyciel stenografii potrzebny. 4569 Wiadomość: Gostyński i Als pl. Halicki 3.

Starsza pani szuka do towarzystwa paniutki młodej powierzechności, wesołego usposobienia muzycznej i władającej biegle językiem francuskim, nie starszej nad lat 30. Wyznanie jest obojętne. W zimie odbywa z panią podróże. Chcące ubiegać się o to miejsce mogą podać warunki wraz z świadectwem i fotografią pod adresem **Z. W. Sasów**, Fabryka papieru. 4573

Adwokat dr. Pisek w Mościskach, poszukuje koncypienta. 4543

Adwokat dr. Leszek Cyga w Bursztynie, poszukuje koncypienta. 4451

Ekonom znajdzie umieszczenie w Biłce szlacheckiej poczta Barszczowice. Zgłoszenia tylko listowne. Odpisy świadectw nie będą zwracane. 4595

Fabryka papieru w Galicji poszukuje drugiego buchaltera i korespondenta. Kompetencji z dobrem ułożeniem, władający doskonale językiem polskim i niemieckim z praktyką mogą wnieść warunki wraz z świadectwami na ręce p. N. L. we Lwowie ul. Brajerowska 1. 15. Wyznanie obojętne. 4571

Monsieur, jeune, cherche conversation française avec dame ou demoiselle. Lettres sous „Conversation 3807“ Hauptpost poste-restante. 4596

Stollwerck'a



Kakao z orkiszem

Uznane jako znakomite.

Gwarancja za czystość. — Prędko się rozpuszcza.

Na składzie we Lwowie trzymają:

4309

1. Michał Balas, ul. Kazimierzowska.
2. Wład. Bażant, ul. Halicka.
3. Jan Baczyński, ul. Hetmańska.
4. Jakób B. Damm, ul. Batorego.
5. Wilhelm Friedmann, ul. Akademicka.
6. Józ. Ch. Finkler, ul. Na Błonie.
7. A. M. Gruber, ul. Sobieskiego.
8. Jan Justian, ul. Krakowska.
9. Jakób Katz, pl. Bernardyński.
10. Wład. Kozłowski, ul. Gródecka.
11. Królikiewicz i Kuczek, ul. Krakowska.
12. Kuryłowicz i Surmaczewski, pasaż Hausmana.
13. Stanisław Lödl, ul. Leona Sapiehy.
14. Karol Makowski, ul. Krasińskich.

15. Henryk Mayer, pl. Clowy.
16. Stanisław Markiewicz, Rynek.
17. Zygmunt Mękowski, pl. Halicki.
18. Izidor Nowożeniuk, ul. Kopernika.
19. Leib Philip, ul. Karola Ludwika.
20. Fryderyk Schleicher, ul. Sykstuska.
21. Albert Szkowron, pl. Maryacki.
22. Juda M. Stütz, ul. Kazimierzowska.
23. Eman. Sperling, ul. Grodzickich.
24. Towarzystwo Spożywcze, ul. Kolejowa.
25. Józefa Ważna, ul. Czarnieckiego.
26. O. T. Wincklera Syn, Rynek.
27. Zygmunt Zadurawicz i Sp., ul. Akademicka.
28. Związek Handlowy, ul. Pańska.

BRACIA STOLLWERCK

c. i k. austro-węg. nadw. fabrykanci czekolady

Preszburg, Wiedeń, Kolonia, Berlin, Bruksela, Amsterdam, Londyn, Nowy Jork, Chicago etc.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

4

Wszystkie nas znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od d. 1 maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

Dyrekcja.

E. Bredt i Ska

Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewnia żelaza i metali

w Otyunii

między Stanisławowem a Kołomyją
Zatrudnia 400 robotników
dostarcza: 931

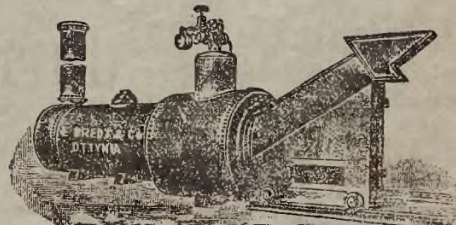
Kompletne urządzenia gorzelni i browarów: Kotły parowe żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaty i roboty kotłarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki wogóle armaturę i t. d.

Kompletne urządzenia tartaków: Maszyny parowe, cało żelazne, gnaty, cyrkularki, sztance i szlifiarki do pił, wózki do transportu kłoci i t. d.

Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierzeń i wszelkiego rodzaju aparaty dla rafinerii nafty.

Plany i kosztorysy darmo
Wszelkie rekonstrukcje i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.



POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane
własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powie-
trze mieszkań w wysokim stopniu.
Fłaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Ha-
licka 1. 11., *Kraków*: Sukiennice 1. 20., *Czerniow-*
ce: Rynek 1. 2., *Przemyśl*: Franciszkańska 1. 24.

Plomby ołowiane
Płyty
i Rury cynowe

poleca
po najtańszych cenach
W. Czopp
najstarszy galicyjski skład farb
pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.

Jedyny przysmaczek!
Miód deserowy biały z
kwiatu pomarańczowe-
go, słoik 35 ct., poleca han-
del pod „palmą“ **Z. ZADU-**
ROWICZA i Sp., Lwów,
Akademicka 6. 4532



PAWEŁ MIKŁOZ
elektro-
mechanik
przeniósł główny skład wszel-
kich przyborów elektrycznych,
do **Pasażu Hausmana**.
Urządzenia i wspomniane przy-
bory jak najtaniej. — Poleca
się łaskawym względem PT.
Publiczności. 4494

Kto nie chce płacić
liczbiarskich pro-
centów, niech kupi dziółko,
zawierające

Ustawy o lichwie
i nową ustawę o **interesach**
ratowych z judykaturą naj-
wyższych władz państwa od
Elipha Schwara w Nowym
Sączu za 1 zł. z przesyłką.



CZAPKI sukienne i fu-
trzone,
KAPELUSZE filcowe i
lodenowe,
BUTY i BERLACZE
do polowania, wyrobu kra-
jowego,
KALOSZE petersburskie
poleca 4503

KAZIMIERZ BIELCZYK
Lwów, ul. Halicka 1. 21.
Cennik ilustrowany
na żądanie gratis i franco.

„PRIMUS“,
tutki cygaretkowe z najlepszej
bibułki egipskiej, są do naby-
cia we wszystkich większych
handlach papieru i trafikach
we Lwowie i na prowincyi.
Hurtownie wysyła fabryka przy
ul. Małeckiego 9, Lwów. 4455

Także i na raty
bez podwyższenia cen dywany,
portyery, chodniki, koldry wa-
rowane, kapy na stoły i łóżka
dery na konie, jakoteż wszel-
kie artykuły potrzebne do urzą-
dzenia domowego w składzie
dywanów „Teppichhaus Au
Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska
1. 6. (Pasaż Hausmana). Napro-
winey wysyła się cenniki gra-
tis i franco. 2954



Na Gwiazdkę i Nowy Rok
poleca swój specjalny maga-
zyn wszelkich instrumentów
muzycznych
J. KAPRALIK we Lwowie.
Cenniki na żądanie gratis.

Najwspanialsze ozdoby na „Boże drzewko“

poleca **HANDEL S. W. Niemojowskiego** LWÓW
Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletne sortymenta po zł. 1, 2 i wyżej. Zlecenia zamiejsc. odwrotnie.

Ceny nadzwyczaj tanie.

Olbrzymi
wybór
NOWOSCI
poleca
MAGAZYN
pod firmą
Kauczyński i Oberski
LWÓW
ul. Karola Ludwika 7
Filia: ul. Halicka 6
Cenniki ilustrowane gratis.

Słowniczek obcych wyrazów
przystów i łacińskich senten-
cyi, tych znaczenie i objaśnie-
nia. Książeczka potrzebna ka-
żdemu. Cena 75 ct., z przesył-
ką 88 ct. Do nabycia w księ-
garniach. Nakładca Stanisław
Köhler, ul. Batorego 28, Lwów.
4413

HERBATA

Marka ochronna
rzeczywiście chiń-
ska przez Rosyę
sprowadzana o wy-
bornym smaku, 4
wysmienite gatun-
ki, — Palcet 125
gramów:
Nektar książę-
cy ct. 55
Perla Chin ct. 75
Bukiet królew-
ski zł. 1—
Kwiat cesar-
ski zł. 1.25
Także wyborny **RUM** i wysmienity
KONIAK prawdziwy francuski w 3
gatunkach 3615
Kazimierz Lewicki
Lwów — ul. Trybunalska.

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu
Lwów, ul. Chorążczyzny 17.
(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.
1. Udziela pożyczki wekslowe i hipo-
teczne.
2. Przyjmuje wkładki na książeczki
i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.
3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich
ubezpieczeń **Krakowskiego Towarz. wza-**
jemnych ubezpieczeń. 3664

== Najpiękniejsze ==
ozdoby na „Boże Drzewko“
100 sztuk
1 złoty w. a.
Świeczki bez odoru pudełko 15 ct. — **Włosy**
aniołów koperta 5 ct. — **Tuzin lichtarzy** 5 ct.
poleca magazyn firmy 4484
KAUCZYŃSKI i OBERSKI
ul. Karola Ludwika 7 — Lwów — Halicka 6.

K. Gostyński i J. Als
Przedsiębiorstwo komisów i spedycji
Lwów — plac Halicki 1. 3.
Najlepszy górnośląski 4493
WĘGIEL i KOKS
całymi wagonami, oraz częściowo w plombowanych workach
po 50 klg. z dostawą do mieszkania.

Rok założenia 1878.
Nowości w wielkim wyborze na
podarunki na Gwiazdkę
i Nowy Rok otrzymał i
poleca po cenach nad-
zwyczaj umiarkowanych
magazyn specjalno-galanteryjny
pod firmą „Au bon marché“ 4511
Késmárky & Illés następca
Władysław Ciechulski
we **LWOWIE**,
róg pl. Maryackiego i ul. Teatralnej 1. 2
(dom kapituły).
Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie.

Odnaczona na Wystawie krajowej w r. 1894 srebrnym medalem.
CUKIERNIA
i
Fabryka Cukrów i Pierników
FRANCISZKA STAFFA
we Lwowie, ul. Skarbkowska 11
istniejąca od r. 1874
poleca własnego wyrobu cukierki ślazowe i słodowe, uznane
jako najlepszy środek przeciw kaszlowi i chrypce 1/2 kg. 40 ct.
Dla panów aptekarzy i kupeców znaczny rabat. 4179

Ogłoszenie konkursu.
Zwierzchność gminna miasteczka Delatyna roz-
pisuje niniejszem konkurs:
1) na posadę lekarza miejskiego z placą 250 zł. i
2) na posadę zastępcy tegoż z placą 200 zł.
Obowiązkiem zastępcy lekarza miejskiego będzie
także zastępować weterynarza miejskiego w czynno-
ściach oglądacza bydła i mięsa bez osobnego wynag-
rodzenia.
Posady powyższe nadane zostaną prowizorycznie
na jeden rok tylko lekarzom medycyny, posiadającym
przynajmniej 2-letnią praktykę szpitalną.
Po stabilizacji place zostaną odpowiednio pod-
wyższone.
Podania należyście udokumentowane należy wno-
sić do tutejszego Urzędu gminnego najpóźniej do dnia
31 grudnia b. r.
Delatyn, dnia 7. grudnia 1898.
Wiernicki, burmistrz.

Jeneralna reprezentacya browaru mieszczańskiego w Pilźnie
w pasażu Hausmana 6, parter

poleca

Prawdziwy Pilzner, marka B. B.

w oryginalnych **beczkach**, cało- pół- i ćwierć- hekto-
litrowych, w **butelkach** oryginalnego nalewu: znany

eksportowy pilzner mieszczański.

W miejscu bezpłatna dostawa już od 10 butelek po-
cząwszy, dla prowincyi opust akcyzy, opakowanie
darmo. Telefon do kantoru nr. 309, do piwnic (przy
ulicy św. Marcina 11) nr. 310.